NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II. DZIŚ 16 STRON
Rok VIII. Kraków, sobota 10 października 1925 Nr. 226

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 179 — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Na dwóch frontach

Kraków, 9 października

Na dwóch frontach walczy żydostwo o utrzymanie swego bytu narodowego. Żydostwo każdego kraju, stanowiąc pewną dla siebie całość — mniejszość narodową danego państwa — toczy walkę o swój byt polityczny, gospodarczy i kulturalny w ramach i na gruncie odnośnej państwowości — i to jest jeden front walki. Drugi zaś, jednoczący żydostwo całego świata, — to walka o stworzenie własnej siedziby narodowej w Palestynie. Dzięki naszemu wyjątkowemu — wyjątkowo fatalnemu — na świecie położeniu, zmuszeni jesteśmy do znacznie intenzywniejszego niż inne narody wytężenia swych sił dla utrzymania naszej indywidualności historycznej na powierzchni życia.

Na owym pierwszym froncie walki — znajduje się obecnie żydostwo polskie w szczególnie ciężkiem, bez przesady rzec można — wręcz rozpaczliwem położeniu. Zdajemy sobie doskonale z tego sprawę, że w pewnej mierze cierpimy wraz z całym ogółem ludności polskiej, a więc jako obywatele polscy, a nie jako Żydzi. Ale tylko w pewnej mierze. Jeżeli o naszych dolegliwościach mówimy i specjalnie ze stanowiska żydowskiego je podkreślamy, to oczywiście mamy na myśli ów konglomerat problemów, które dotykają nas jako Żydów, a nie jako obywateli państwa polskiego. Polityka wyznaniowo-narodowościowa naszych czynników oficjalnych przy stosowaniu ustaw podatkowych, przy udzielaniu kredytów, przy dostawach wojskowych i rządowych itp. dotyka nas jako Żydów, a nie jako obywateli polskich. Numerus clausus i norma procentowa — zwrócone są również tylko przeciw nam jako Żydom. Polityka szkolna p. St. Grabskiego analogiczne ma w sobie tendencje. I tak dalej. Przeciw tej polityce eksterminacyjnej musiała w końcu z całą stanowczością wystąpić nasza reprezentacja sejmowa, której większość z pewnością nie może być pomówioną o zbytni radykalizm. Jednomyślna uchwała Koła Żydowskiego o przejście do otwartej opozycji wobec rządu p. Wł. Grabskiego powinna być ostrzeżeniem. Koło niechętnie przechodzi do opozycji wobec rządu, z którym zawarło „ugodę", „porozumienie". Ale nie kto inny, jak sam rząd **zmusił** Koło do tego kroku, a rzeczą Koła jest, stale i konsekwentnie dzierżyć dumnie sztandar naszej walki o byt i przyszłość społeczności żydowskiej w Polsce.

Tylko krótkowzroczność i małoduszność mogłyby Żydowi polskiemu, uginającemu się pod obuchem stosunków, przesłonić widok na drugi nasz front — palestyński. Sytuacja nasza jest już taka, że im trudniej nam dawać na Palestynę, tem więcej musimy dawać. Stąd p. Grabski nie jest nigdzie, poza Polską, tak bardzo popularny, jak właśnie w Palestynie..

A na owym, drugim naszym froncie — przedstawia się obecnie sytuacja nasza bardzo pomyślnie. Pod każdym względem — z wyjątkiem jednego. Obawy, jakie chwilowo powstały z objęciem władzy przez lorda Plumera, rozwiały się w całości. Marszałek Plumer prowadzi w Palestynie w dalszym ciągu politykę Herberta Samuela — politykę pacyfikacji kraju. Poważna ilość udzielonych certyfikatów dla naszego elementu chalucowego, zapowiedź ułatwień imigracyjnych dla sfer mieszczańskich — oto szerokie możliwości imigracji. Kwestja arabska nie przedstawia, w atmosferze pozytywnej pracy, żadnych prawie trudności. Na miejscu, w Palestynie, niemal jej nie widać. Na terenie Ligi Narodów odnieśliśmy poważny sukces, tak, że zeszłoroczna porażka w zupełności jest powetowana. Po referacie Fritjofa Nansena, Komisja Mandatowa Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie rządu palestyńskiego do zatwierdzającej wiadomości. Czyny i fakty są snać najlepszym argumentem. Wybitny członek Komisji Mandatowej, prof. Rappard, przed rokiem jeszcze sceptyk, przekonał się po osobistym pobycie w Palestynie o postępach naszej pracy, o kwalifikacjach naszego materjału ludzkiego — i stał się entuzjastycznym przyjacielem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

Tylko pod jednym względem — szwankujemy. Brak nam tradycyjnych trzech rzeczy Napoleona: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz — pieniędzy. Przywódcy ruchu sjonistycznego zwrócili się z apelem noworocznym do narodu żydowskiego, żądając w bieżącym roku miljon funtów szterlingów na Keren Hajesod, na Fundusz Odbudowy Palestyny. Czy naród odpowie na ten apel — ofiarnym czynem?

— — Święcimy właśnie Święto Szałasów. Czy wiecie, Żydzi polscy, że istnieje w Palestynie kategorja ludzi, którzy nie przez ośm dni, ale przez cały rok — podczas upałów, podczas gorących wichrów chamsinowych, podczas ulewnych deszczów, podczas zimnych choć przecudnych nocy palestyńskich — mieszkają w... szałasach? Są to wasi synowie, córki, bracia, krewni, przyjaciele — chalucowie,

robotnicy — którym Organizacja nie jest w stanie wybudować domów kamiennych, na-wpół ludzkich mieszkań — im, którzy narodowi oddali wszystko — siebie, swoje życie, swoją miłość, swoją przyszłość. Im, którzy budują — Ojczyznę żydowską.

Choć krwawicie ze stu ran na jednym froncie, nie zapominajcie — o froncie palestyńskim! W. B.

Targi palestyńskie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 10. (M) Z Jerozolimy donosi Żat: W Tel Awiw nastąpiło uroczyste otwarcie Targów palestyńskich i Bliskiego Wschodu. Targi palestyńskie cieszą się wielkiem powodzeniem. Przypływ gości jest bardzo znaczny. Dyrekcja kolei w Palestynie uruchomiła specjalne pociągi dla gości zwiedzających Targi.

Dar Einsteina dla Biblioteki Narodowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 10. (M) Z Berlina donosi Żat: Prof. Albert Einstein wysłał do Palestyny znaczną część swojej bibljoteki, jako dar dla bibljoteki narodowej w Palestynie. Dar prof. Einsteina składa się z przeszło tysiąca dzieł naukowych.

Akademja ku czci Czernichowskiego

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 8 10 (M) Z Berlina donosi Żat: Z okazji 50-lecia urodzin poety hebrajskiego Saula Czernichowskiego odbyła się tu uroczysta akademja w czasie której przemawiali pp. Szymon Bernfeld, Henryk Loewy, poeta Dawid Bergelsohn, dr Sołowiejczyk i i. Między adresami piśmiennemi szczególnie uwagę zwróciło powitanie historyka Szymona Dubnowa. Naz powitania i życzenia odpowiedział jubilat.

Zgon uczonego żydowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 10. (M) Z Londynu donosi Żat: Zmarł tutaj wybitny uczony żydowski Israel Abraham, przeżywszy lat 66. Zmarły był profesorem uniwersytetu w Cambridge.

Równouprawnienie w Rumunji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 10 (M) Z Bukaresztu donosi Żat: Król rumuński Ferdynand zwiedził miasteczko Temeszwar. Na powitanie delegacji ludności żydowskiej odpowiedział król, zaznaczając m. in., że w Rumunji wszystkie wyznania i narodowości cieszą się równouprawnieniem...

Posiedzenie Komitetu Centralnego Tarbutu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 10 (M) Żat. komunikuje: Dziś odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu towarzystwa Tarbut w Polsce. Ze sprawozdania wynika, że w 135 szkołach ludowych utrzymywanych staraniem tow. Tarbut nauka odbywała się normalnie. Szczególnie pocieszającem jest zjawisko, że szkoły Tarbutu odznaczają się samowystarczalności i utrzymują się w ostatnim czasie same. W krytycznem natomiast położeniu są seminarja nauczycielskie hebrajskie w Warszawie i Wilnie. Słuchacze seminarjów zobowiązali się pokrywać sami 50 proc. budżetu, wynoszącego miesięcznie 24 tys. zł.

Komitet Centralny tow. Tarbutu wybrał komisję w skład której weszli pp. dr Mojżesz Schorr, pos. Ozjasz Thon, Abraham Podliszewski, sen. Braude i dr Klumel. Komisja zastanowi się nad środkami dla pokrycia budżetu seminarjów.

Sytuacja polityczna

Stronnictwa sejmowe za odroczeniem określenia stosunku do rządu p. Grabskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 10. Sin. Już wczoraj, jak donosiłem, pojawiła się w sejmie tendencja odroczenia decydującego posiedzenia aż do załatwienia spraw wielkiej wagi na terenie międzynarodowym w Locarno. Większość stronnictw zdecydowana jest wyraźnie wystąpić przeciwko premjerowi Grabskiemu, ponieważ jednak obalenie rządu w obecnej chwili równałoby się zdezawuowaniu min. Skrzyńskiego, co byłoby połączone ze szkodą dla naszej polityki zagranicznej, zgadzają się stronnictwa na odroczenie decyzji.

W dniu dzisiejszym toczyły się w dalszym ciągu obrady C. K. W. PPS w lokalu redakcji Robotnika, również otoczone tajemnicą. Chodziło jednak, jak się dowiaduję, o to, kto będzie przemawiał w dyskusji sejmowej. Wybór padł podobno na pos. Żuławskiego, co oznacza ostre wystąpienie PPS przeciwko rządowi. Stanowcze wystąpienie PPS zmusiłoby również NPR do przejścia do opozycji.

Wobec tego zdecydowanego stanowiska stronnictw marszałek sejmu zwołał wieczorem posiedzenie konwentu senjorów w celu uzyskania zgody na odroczenie najbliższego posiedzenia sejmu.

Odroczenie obrad Sejmu do 20 bm.

posiedzenie konwentu senjorów. — Doniosła gra polityczna marszałka Rataja. — W razie odrzucenia ustaw sanacyjnych grozi przesilenie na najwyższych stanowiskach w państwie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. 10. Sin. O godzinie 7 wieczorem odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którem marszałek Rataj oświadczył, iż kilka klubów zaproponowało mu, aby odroczyć dyskusję która ma się odbyć na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu, podnosząc, iż preliminarz budżetowy i ustawy sanacyjne są blisko z sobą związane i mało jest czasu dla ich rozpatrzenia. Byłoby zatem celowe — oświadcza marszałek — odroczyć posiedzenie, bez względu na opinję publiczną, która oczekuje od Sejmu pracy nad sanacją. Marszałek zatem proponuje, ażeby **Sejm odroczyć do 20 października i przesłać do odpowiednich komisyj projekty sanacyjne.**

Pos. **Thugutt** (klub pracy) oświadcza się za propozycją marszałka i wskazuje, że interes państwa wymaga uniknięcia dyskusji, któraby osłabiła stanowisko min. Skrzyńskiego.

Pos. **Waleron** (Wyzw.) zaznacza, iż klub jego zajął stanowisko wobec rządu i gdyby jutro przyszło do rozważania budżetu i ustaw sanacyjnych, głosowałby przeciwko rządowi. Dla uniknięcia tego **w obecnej chwili,** należy odroczyć administracyjnie posiedzenie Sejmu.

Pos. **Kiernik** (Piast): Nie można zająć stanowiska wobec preliminarza budżetowego bez zajęcia stanowiska wobec ustaw sanacyjnych.

Pos. **Rozmarin** (Koło Żydowskie): Klub mowcy zajmuje to samo stanowisko, co Wyzwolenie. Wychodzi z założenia, że dyskusja budżetowa wystarczy do sprecyzowania stanowiska klubu wobec rządu. Godzi się, by ustawy **poszły do komisji,** byłoby to zresztą z pożytkiem dla ustaw. Gdyby przyszło do zebrania się Sejmu klub mowcy głosować będzie za wnioskiem Wyzwolenia o wotum nieufności.

Pos. **Bryl** (Zw. chłopski): Projekt marszałka jest niebezpieczny. Dyskusja nad ustawą sanacyjną może się odbyć w komisji sejmowej i może **również przyczynić się do upadku rządu.**

Pos. **Stroński** (Ch. N.): Wniosek marszałka odpowiada istocie rzeczy, gdyż uwzględnia stosunki na dwie strony. Liczy się z tem, że rozprawa w Sejmie jest nie na czasie ze względu na politykę zagraniczną, 2) **liczy się z opinją kraju,** który nie zrozumie jeśli Sejm nie będzie pracował.

Pos. **Czerniawski** (Ch. D.): Dyskusja nad ustawami sanacyjnemi musi mieć znaczenie **polityczne.** Jeśli ma nastąpić zmiana, to rząd należy **nie usunąć lecz zmienić.**

Pos. **Poniatowski** (Wyzw.) wypowiada się za odroczeniem Sejmu na pewien czas ze względu na zagranicę.

Wobec tego wyniku dyskusji marszałek oświadczył, że chciał załatwić wied sprawy: **odroczyć dyskusję** w Sejmie ze względu na politykę zagraniczną i **dać możność pracy komisjom.** Większość stronnictw zgodziła się na odroczenie Sejmu i marszałek w drodze administracyjnej najbliższe posiedzenie odroczy. Co zaś się tyczy przekazania ustaw sanacyjnych komisji, to **odstępuje od tego projektu** ze względu na sprzeciw, jaki się okazał. Jutro zatem posiedzenia Sejmu nie będzie, będą natomiast pracowały komisje Ustaw sanacyjnych zatem komisje wobec oświadczenia marszałka nie będą rozpatrywały.

Trzeba przyznać, że krok marszałka Rataja był bardzo zręczny gdyż umożliwia on stronnictwom sejmowym wypracowanie w ciągu 12 dni przerwy **własnego programu sanacyjnego, wzgl. stworzenia nowej koalicji rządowej** pod hasłem sanacji, tak że z dniem 20 października wytworzona większość Sejmu może przystąpić do obalenia rządu p. Grabskiego. W kołach sejmowych przypisują akcji pana marszałka wielkie znaczenie i powiadają, że obliczona ona jest na dalszą metę i może pociągnąć w razie jej powodzenia **daleko idące zmiany nawet na naczelnych stanowiskach państwowych, gdyż jak twierdzą, za ustawami sanacyjnemi stoi nietylko premjer Grabski, ale także i Belweder.**

Interwencja kupiectwa w sprawie ogromnych ciężarów podatkowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 10. Sin. Przedstawiciele kupiectwa interwenjowali dziś u p. Czechowicza, dyr. departamentu podatkowego w min. skarbu, zwracając mu uwagę na nagromadzenie się w październiku szeregu terminów płatności podatków, szykany administracji, ciężar kar za zwłoki itd.

P. Czechowicz oświadczył delegacji, że premjer Grabski zajął się już tą sprawą i polecił Izbom skarbowym stosowanie ulg, rozkładania podatków na raty, odroczenia egzekucyj itd. Jednocześnie powołano rzeczoznawców do komisyj dla reklamacji, ułożono listę towarów, które opłacają tylko 1 proc. podatku od obrotu. Licytacje i egzekucje zostaną wstrzymane, o ile okaże się, że rujnują przedsiębiorstwo.

Nagroda za nieprawidłowości przy ściąganiu podatków

Warszawa, 8 10. Sin. Posłowie Michalski i Frostig odwiedzili dziś marszałka Rataja i wskazali, że w swoim czasie natrafili w lwowskm okręgu skarbowym na stosowanie niesprawiedliwych metod podatkowych, a obecnie jak się dowiadują min. skarbu przedstawił urzędników winnych nadużyć do nagrody. — Posłowie prosili więc marszałka Rataja o interwencję w tej sprawie u prem. Grabskiego.

Nieznaczne restrykcje kredytów w Banku Polskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 10. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Polskiego, na którem uchwalono nieudzielanie bankom pożyczek w wysokości większej ponad 10 procent ich kapitału zakładowego bez specjalnego zezwolenia Rady nadzorczej. Uchwalono również nieznaczną restrykcję kredytu, ze względu na przypadające w tym czasie regulowanie zobowiązań zagranicą.

Co słychać w Palestynie?

Turystyka. — Wieś i miasto. — Kwestja arabska. — Budować a nie politykować! — Dżeda — kolonja tekstylna.

Wywiad z p. Jakóbem Bachem z Tel-Awiwu

Kraków, 8 października

Korzystając z pobytu w naszem mieście p. Jakóba Bacha, adwokata i kierownika urzędu turystycznego przy magistracie tel-awiwskim, który onegdaj wieczór wygłosił w Krakowie interesujący i bardzo rzeczowy odczyt o obecnej sytuacji w Palestynie, zapytaliśmy szan. gościa o parę kwestyj dotyczących dzisiejszego życia palestyńskiego i jego horoskopów na przyszłość.

— Ponieważ pańskim niejako „fachem" jest turystyka, przeto pozwoli pan. że zapytam w pierwszym rzędzie, jak przedstawia się ta właśnie sprawa.

— Zadaniem naszem jest stworzyć typ turysty żydowskiego, który nieylko ogląda pewne interesujące miejsca i zjawiska, lecz który ma zarazem zabrać ze sobą na zawsze głębokie wrażenia, których godność żydowska ma dzięki Palestynie się wzmocnić i który ma odczuć entuzjazm dla dzieła palestyńskiego. Turystyka winna się stać żywą propagandą dla sjonizmu.

Także odnośnie do turystów nieżydowskich pragniemy, aby zmienił się dotychczasowy stan rzeczy, aby turyści ci zwiedzali nietylko religijne miejsca historyczne, lecz zetknęli się również z żywymi tworami pracy żydowskiej, które dotąd międzynarodowe towarzystwa podróżnicze (np. Cook) zupełnie omijają.

W tym celu założyliśmy przy magistracie w Tel-Awiwie specjalną komisję dla spraw turystycznych. Zadaniem jej jest zająć się turystą, pokazać mu wszystko co jest godnego widzenia w mieście i okolicy, a nado nawiązać kontakt między turystami poszczególnych branż i odnośnymi fachowcami na miejscu. W ten sposób pragniemy umożliwić chętnym turystom osiedlenie się z czasem w kraju. Komisja turystyczna przy magistracie w Tel-Awiwie składa się z pp. burmistrza Diesengoffa, dyrektora Banku Anglo-Palestyńskiego Hoofiena kierownika departamentu imigracyjnego w Jaffie Jehoszuy Gordona, dra Filipa Korngrüna, dyrektora towarzystwa „Mischar Wetaasia" Salomona Jaffego, dyrektora banku hipotecznego Estermana, członka Egzekutywy robotniczej Blumenfelda i z mojej osoby. W Tel-Awiwie założyliśmy w dużym lokalu przy ul. Herzla biuro informacyjne oraz biuro podróży. Wszelkie wydatki kryje magistrat. Podobne komisje turystyczne mają też powstać względnie już są w założeniu w Jerozolimie i w Hajfie, tak, że z czasem powstanie ogólno-krajowa organizacja mająca na celu popieranie turystyki.

— Jak się ludność miejska w Palestynie zapatruje na kwestje wsi i miasta?

— Ludność palestyńska powitała „czwartą alija" z bardzo wielkiem zadowoleniem. Nowy prąd imigracyjny, tzw. czwarta alija, wniósł do kraju życie, pieniądze i ruch. Równocześnie atoli zdajemy sobie sprawę że bez **wsi nie będzie miast w Palestynie.** Istnieją przeto tendencje, które znajdują zwolna także i formę organizacyjną, ażeby te wszystkie jednostki, które napływają do kraju a nie mogą znaleźć stałego zajęcia w mieście, osiedlały się na wsi. W Tel-Awiwie powstał w tym celu komitet Aliji, który przy pomocy finansowej Ici i Egzekutywy Sjonistycznej usiluje przyjść z pomocą imigrantom przy osiedlaniu się ich na wsi. Zresztą stwierdzić należy, że znaczna część nowej imigracji dąży do kolonizacji rolnej.

— Jak przedstawia się kwestja żydowsko-



J. Ch. Taub (Rabin z Jabłonny)
popularny twórca i kierownik kolonji chasydzkiej Nachlat Jaakow w Palestynie.

arabska pod kątem widzenia rzeczywistości palestyńskiej?

— Mogę stanowczo i z całym spokojem



Członek kolonji chasydzkiej
NACHLAT JAAKOW
wdrodze do pracy

stwierdzić, że taka kwestja w praktyce życia palestyńskiego wogóle nie istnieje. W gazetach szowinistycznych za inspiracją zagraniczną szczuje się wprawdzie, atoli w codziennem życiu panuje zupełny spokój i całkowita harmonja. Arabowie współpracują z żydami na polu gospodarczem, korzystają z pomocy żydowskich lekarzy i adwokatów, uczęszczają do teatru żydowskiego i do kawiarń żydowskich i otwarcie okazują zadowolenie z tego, iż dzięki pracy żydowskiej kraj się rozwija i podnosi. W Banku dla handlu i przemysłu w Jaffie zasiadają w kierownictwie żydzi obok Arabów ku obpólnemu zupełnemu zadowoleniu. Ogółem panuje wszechwładnie tendencja: **nie politykować, lecz budować!** W polityce powstają bowiem nieporozumienia i konflikty, a tam, gdzie się buduje i coś tworzy, atmosfera wspólnej pracy prowadzi do pokojowego ułożenia się współżycia.

Przed „czwartą aliją" panowała w kraju depresja a ówczesny sekretarz rządu palestyńskiego generał Deeds, obserwując zastój w Emeku, wyraził się, iż nie pojmuje żydów, którzy nie wspierają swoich pionierów. Obecnie ta sytuacja zmieniła się z gruntu. Następca Deedsa, Clayton, będąc w tymsamym Emeku był wprost zachwycony postępami pracy i duchem, jaki naszych ludzi ożywia.

P. Bach pochodzi z Łodzi, zapytaliśmy go przeto o szczegóły planu założenia w Palestynie przemysłowej kolonji tekstylnej.

— Projekt, o którym pan wspomina — odpowiada p. Bach — znajduje się już w pierwszych stadjach urzeczywistnienia. Chodzi tu o zjednoczenie 300 drobnych przemysłowców tekstylnych z Łodzi. Towarzystwo nosi nazwę „Manor". Zakupiło ono około 5000 dunamów ziemi w okolicy Hajfy w miejscowości Dżeda, gdzie ma powstać wielka fabryka tkacka, obejmująca wszystkie działy przemysłu tekstylnego od tkalni aż do apretury i farbiarni. Koszta fabryki obliczają na około 150,000 Ł. Każdy członek wpłaca 300—400 Ł tytułem wkładki, a otrzymuje 10—15 dunamów ziemi i mały domek trzypokojowy, oraz stałą pracę we fabryce za odpowiedniem wynagrodzeniem. Członkowie są, rozumie się, też udziałowcami. Powstała kwestya, kto ma tę nową kolonię tekstylną finansować, gdyż ze samych wkładek członków nie można oczywiście wybudować olbrzymiej fabryki i kolonji przemysłowej. Były propozycje co do Rotszylda, atoli wkońcu objęło sfinansowanie dzieła towarzystwo przemysłowe w Niemczech Siemens i Schuckert, które wybuduje miasto i fabrykę a znajdzie zabezpieczenie swego kredytu w drodze hipotecznej. Nadto ma Dżedę finansować również amerykańskie towarzystwo sjonistyczne Zion Commonwealth (Kehilat Zion). Chwilowo parceluje się już grunta i jest nadzieja, że praca potoczy się szybko naprzód. Zespół członków jest już kompletny, tak, że nowych więcej się nie przyjmuje. Około 100 członków przebywa już w Palestynie. Mamy nadzieję, że Dżeda będzie bodźcem do rozwoju przemysłu tekstylnego w Palestynie wogóle. Warunki transportowe są w Palestynie znakomite a również teren zbytu jest ogromny. (Syrja, Mezopotamja, Egipt, Arabja, a nawet Bałkan). Fachowcy są zdania, że Dżeda ma przed sobą wspaniałą przyszłość.

P. Bach, który od 6-ciu lat jest mieszkańcem Tel-Awiwu a obecnie w gościnie bawi w Polsce, żywi najlepsze nadzieje na przyszłość. Palestyna współczesna — mówi p. Bach — rozwija się tak szybko, jak żaden kraj na świecie.

Burmistrz Tel-Awiwu Dizengoff o rozwoju Palestyny

Wywiad paryskiego korespondenta „Nowego Dziennika"

Paryż 4 października.

Na Międzynarodowy Kongres miast, który obradował w tych dniach w Paryżu i który skupił przedstawicieli 35 państw i przeszło 300 miast, przybył między innymi jako reprezentant Tel-Awiwu p. Dizengoff.

Wasz Korespondent rozmawiał z p. Dizengoffem o przyszłości Tel-Awiwu i dopytywał się o warunki pracy dla imigrantów.

Burmistrz Tel-Awiwu zapatruje się bardzo optymistycznie na przyszłość miasta, które pod jego okiem i kierownictwem rozwija się w sposób niesłychanie szybki i dodatni. Piastuje on swój urząd od samego powstania miasta i jego stosunkowo krótkie, ale bogate i całkiem oryginalne doświadczenia pozwoliły mu przedłożyć kongresowi w swoim referacie cały szereg uwag i spostrzeżeń, budzących ogólne zainteresowanie.

P. Dizengoff jest zwolennikiem imigracji fachowej i to przedewszystkiem przemysłowej. Dopiero po stworzeniu zdrowej i wielostronnej podstawy przemysłowej może Palestyna stać się polem dla handlu.

Tel Awiw — mówił mój interlokutor — ma wszelkie dane po temu, by stać się żydowskim Manchesterem. Surowiec mamy bliżej niż kto inny (w Egipcie) i nie brak nam pracowitej i stosunkowo taniej siły roboczej. Mówię o przemyśle włókienniczym, gdyż uważam, że ta gałęź przemysłu mogłaby w kraju znaleźć najlepsze widoki i zdobyć sobie szybko szerokie rynki zbytu. Pozatem można dużo zrobić w garbarstwie, plantacjach tytoniu, fabrykacji gwoździ itp., chodzi tylko o to by przyjeżdżali teraz do nas przedewszystkiem fachowcy — tak robotnicy jak i przedsiębiorcy — i by zechcieli pracować w tej gałęzi przemysłu, którą znają i w której są wykwalifikowani. Takie siły fachowe — niezależnie od tego, czy przyjeżdżają z kapitałem czy bez — znajdą u nas zawsze pracę i zarobek. Do braci z Polski mam szczególne zaufanie, gdyż mam ciągle sposobność przekonywać się o ich przedsiębiorczości, pomysłowości i pracowitości.

P. Dizengoff wygłosi w Paryżu — prawdopodobnie 11 bm. odczyt o Tel-Awiwie, o którym jeszcze specjalnie doniosę. M.K.

Na widnokręgu żydowskim

Z gehenny rumuńskiej. — Ciekawa ankieta. — „Morning Post" przeciw sjonizmowi. — Jeszcze o kolonizacji krymskiej. — Administracyjny podział Palestyny.

Z Bukaresztu donoszą: Ekscesy antyżydowskie w Rumunji ciągle jeszcze trwają. Szczególnie ostre formy przybrały te ekscesy w czasie świąt żydowskich. I tak w mieście Piatra Neamsa w noc Kol-nidre, kiedy ludność żydowska zebrała się w miejscowej synagodze, grupa studentów rumuńskich obrzuciła synagogę kamieniami, wybijając wszystkie szyby. W synagodze powstał popłoch. Wielu modlących się odniosło rany od odłamków szkła. Na ulicy przed synagogą wywiązała się bójka między chuliganami a Żydami. Liczba rannych z obu stron jest znaczna. Policja aresztowała kilkunastu Żydów i studentów. W Jom Kipur ekscesy powtórzyły się w całej dzielnicy żydowskiej. Szef policji miejscowej podał się do dymisji. Mimo interwencji mieszkańców żydowskich dotąd nie uwolniono Żydów. Także w innych miastach rumuńskich przyszło w Sądny Dzień do ekscesów antyżydowskich. Jak słychać, ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało odbycia kongresu studentów rumuńskich, którego celem miało być organizowanie walki przeciw żydostwu.

Dziennik rumuński „Lupta" donosi, że znany dostatecznie przywódca antysemitów rumuńskich prof. Cuza ma zamiar poddać rewizji swój dotychczasowy program polityczny. Cuza ma wydać odezwę do młodzieży akademickiej, wzywającą studentów do kontynuowania przerwanych studjów i zaprzestania stałych ekscesów antyżydowskich. Jednocześnie ma wystąpić z obroną poglądu, iż Żydzi, zamieszkali w Rumunji przed rokiem 1914 winni korzystać z zupełnego równouprawnienia obywatelskiego. Żydzi, przybyli do Rumunji po roku 1914, winni być, zdaniem prof. Cuzy, wysiedleni z kraju.

Tymczasem rząd rumuński szykanuje nadal mniejszość żydowską, kierując się antysemityzmem propagowanym przez faszystów rumuńskich. Z Siedmiogrodu donoszą, iż w szkołach mniejszości żydowskiej nie zdało egzaminu dojrzałości przeszło 70 proc. uczniów żydowskich. Rząd w ten sposób pragnie zdyskredytować szkolnictwo żydowskie.

* * *

Ciekawą ankietę rozesłał znany filosemita hiszpański senator Angelo Pulido, w sprawie żydowskiej. W ankiecie, wysłanej do wielu osobistości hiszpańskich postawił senator Pulido pytanie, czy edykt z roku 1492 na mocy którego wypędzono Żydów z Hiszpanji, jest dokumentem który stracił swą moc czy też zachował do dnia dzisiejszego swe pierwotne znaczenie. Niemal wszyscy hiszpańscy mężowie stanu odpowiedzieli, że edykt ten stracił swe znaczenie, że jednakowoż żaden rząd hiszpański nie ogłosi takiego oświadczenia, ponieważ stworzyłoby to złudzenie, że po dzień dzisiejszy obowiązują w Hiszpanji ustawy pochodzenia średniowiecznego.

Antysemicka „Morningpost" rozpoczęła ostatnio znowu kampanję przeciw sjonizmowi. W artykule pt. „Zadania lorda Plumera a niebezpieczeństwo sjonistyczne" wskazuje „Morningpost" na prądy nurtujące obecnie wśród Arabów. Mimo niechęci do odbudowy kraju przez sjonistów, musi jednakowoż pismo to przyznać, że Żydzi są najbardziej produktywnym elementem w Palestynie, stwierdzając m. in., że w Palestynie buduje organizacja sjonistyczna domy dla robotników żydowskich w tempie o wiele szybszem, aniżeli dzieje się to w Anglji odnośnie do robotników angielskich.

* * *

W Berlinie odbyło się niedawno zebranie żydowskich działaczy społecznych, na którem p. A. Bragin z Moskwy wygłosił referat o ruchu kolonizacyjnym w Rosji. W chwili obecnej, stwierdził mówca, około 70 proc. ludności żydowskiej pozbawionej jest stałego źródła zarobkowania. Kwestja utworzenia kolonij żydowskich jest zagadnieniem wyłącznie gospodarczem a nie politycznem. W dyskusji brało udział wielu mówców. Niektórzy z nich poddali ostrej krytyce panujący obecnie ustrój w Rosji, a w szczególności działalność Jewsekcji przestrzegając zebranych o zachowaniu wielkiej ostrożności wobec projektu krymskiego. Na następnem zebraniu sjonistów rosyjskich, zamieszkałych w Berlinie, przyjęto w sprawie kolonizacji krymskiej rezolucję, stwierdzającą, że kolonizacja żydowska w Rosji nie jest w stanie rozwiązać całkowicie kwestji żydowskiej, gdyż osiedlenie Żydów na roli w Rosji obejmuje zaledwie ograniczoną liczbę Żydów.

* * *

Rząd palestyński opublikował komunikat oficjalny, według którego Palestyna podzielona zostaje na dwa główne okręgi, z których każdy dzieli się na szereg mniejszych jednostek administracyjnych. Okrąg północny obejmuje następujące miejscowości: Chajfę, Akrę, Nazareth, Tyberjadę, Cefath, Nablus, Tulkerem i Besan. Siedzibą gubernatora okręgu północnego jest Chajfa.

Okrąg południowy (jerozolimski) obejmuje następujące miejscowości: Jerozolimę, Ramleh, Jerycho, Jaffę, Gazę, Hebron i Beer-Szewa. Główną siedzibą gubernatora okręgu południowego jest Jerozolima.

Rząd palestyński ogłosił w organie oficjalnym następujące nominacje: Sir Ronald Storrs mianowany zostaje komisarzem Okręgu południowego kraju (Jerozolima). Następnie mianowani zostali pp. Northfield — komendantem żandarmerji palestyńskiej, p. Raczkowski asystentem chemji, w departamencie rolnym oraz kapitan Drummond prywatnym sekretarzem Wysokiego Komisarza.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Papierowa opozycja

Z dwóch stron bardzo ostro atakują Grabskiego. Dzień w dzień domaga się p. Korfanty ustąpienia Grabskiego, co jednak wcale nie przesądza stanowiska klubu Chadecji. Bo od słów do czynów daleka jest droga. A na razie „Rzeczpospolita" w słowie mocno sobie pozwala, podając szczegóły bardzo zresztą ciekawe. Oto znajdujemy m. in. następujący ustęp:

„Co Sejm na to wszystko? P. Władysław Grabski niema ani jednego klubu za sobą. Wszystkie kluby uważają go za większe, lub mniejsze nieszczęście Polski. Charakterystyka często bardzo dosadna.

Położenie państwa jest niezmiernie ciężkie. Przecież rząd nie płaci już za prace i dostawy dla niego wykonywane. Winien jest dziesiątki miljonów".

Z drugiej strony p. Witos bombarduje p. Grabskiego ciężką artylerją. W ostatnim „Piaście" czytamy, np.

„P. Grabski jednak nie chce przyznać się do bankructwa swej blisko już dwuletniej gospodarki, zmienia jak rękawiczki swe programy, obmyśla nowe niezawodne sposoby naprawy sytuacji, zwołuje różne rady i narady, obiecuje przedłożyć Sejmowi nowy program sanacji, a przedewszystkiem zapewnia na prawo i lewo że niema powodu do pesymizmu oraz że ludność może płacić jeszcze większe podatki.

Trzeba jednak zgodnie z prawdą stwierdzić, że największy kapitał, jakim rozporządzał p. Grabski obejmując rządy i przystępując do reformy walutowej — a mianowicie zaufanie społeczeństwa i Sejmu, który udzielił mu szerokich pełnomocnictw, stracił w zupełności.

Społeczeństwo zniekane i zbiedniałe ogląda się na Sejm i wygląda od niego celowych i stanowczych uchwał — czeka na czyny, któreby wyciągnęły wóz państwowy z błota, w jakiem ugrzązł.

Czy i Sejm zawiedzie społeczeństwo?"

Pytanie tylko, czy p. Witos będzie konsekwentny, czy „Piast" zadowoli się dalej papierową opozycją?

KOMUNIKATY TEATRALNE.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Na dzisiejszem przedstawieniu wieczornem daną będzie świetna farsa „Codziennie o piątej". Jutro wchodzi na afisz od trzech lat na naszej scenie niegrany „Hamlet" Szekspira z Wojciechem Brydzińskim w roli tytułowej. Tragedja Szekspira przygotowana reżysersko przez p. Jednowskiego otrzyma staranną obsadę z najlepszych sił zespołu zarówno w rolach pierwszych jak drugorzędnych. Królem będzie p. Bracki, Królową p. Klońska, Ofelją p. Jaroszewska, Poloniuszem p. Jednowski.

— **„KRZYK ZA DZIECKIEM" W BAGATELI.** Doskonała, tryskająca humorem farsa amerykańska „Krzyk za dzieckiem", cieszy się niesłabnącem powodzeniem w wykonaniu doborowego zespołu Zrzeszenia Artystów w Krakowie. Publiczność oklaskuje gorąco grę wykonawców. „Krzyk za dzieckiem" powtórzony będzie poraz piąty dzisiaj w piątek o godz. 8-mej wieczorem.

— **TEATR OPERETKA NOWOŚCI** przy ul. Rajskiej. W przygotowaniu pod reżyserją Dyr. Pilarskiego sensacyjna operetka Gilberta „Kochanka Premjera" jako druga z rzędu cyklu nowości.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Codziennie o piątej".
Sobota: „Hamlet".
Niedziela: pop. „Obrona Częstochowy"; wieczór „Hamlet".
Poniedziałek: „Hamlet".

OPERETKA

Piątek: „Rewanż".
Sobota: pop. „Hrabina Marica"; wiecz. „Rewanż".
Niedziela: pop. „Hrabina Marica"; wieczór „Rewanż".
Poniedziałek: „Rewanż".

„BAGATELA".

Piątek: „Krzyk za dzieckiem".
Sobota: „Krzyk za dzieckiem".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Dzwonnik z Notre Dame" Arcydzieło filmowe wg. powieści Wiktora Hugo z Lonem Chaney w roli głównej.

SZTUKA: 1) „Skandal". Romans z wyższych sfer towarzyskich Nowego Jorku z Glorją Swanson. 2) „Gdzie djabeł nie może, tam adwokata poszle". Komedja w 2 aktach.

NOWOŚCI: „Dwaj włóczędzy z Prateru" Komedja w 10-ciu aktach z Pat i Patachonem w roli gł.

UCIECHA I WANDA: „Królowa Saba". Potężny romans miłosny w 10-ciu aktach z Betty Blythe w roli głównej.

Horoskopy angielskie

Po kongresie Partji Pracy. — Partja Pracy na drodze do objęcia władzy. — Opinja publiczna godzi się na socjalizm. — Rugowanie komunistów. — Groźba rewolucji usunięta. — Bank of England zniża stopę dyskontową.

Londyn, 4 października.

Dziś upływa ostatni dzień dorocznej konferencji Partji Pracy, na którą od tygodnia zwrócone są oczy Wielkiej Brytanji. Wczoraj Bank of England zniżył stopę procentową z 4 i pół procent na 4 procent. Przedwczoraj Partja Pracy raz jeszcze zaofiarowała swe usługi Anglji na wypadek, jeśli zajdzie potrzeba stworzenia silnego narodowego rządu — i naród angielski nie protestował. Dziwne rzeczy działy się w tym tygodniu w Liverpoolu.

Ten potężny konserwatywny rząd, bezsilny, gdy chodzi o uzdrowienie własnego kraju, a tak mocny w Genewie, gdy chodzi o veto przeciw wielkim pokojowym planom, ma przed sobą jeszcze cztery lata panowania. W istocie jednak policzone są miesiące jego władzy; w obradach Partji Pracy czytać musiał swe Mane Tekel, a echo tych obrad w opinji publicznej, i w prasie było potwierdzeniem złowróżbnych głosów. Rząd Baldwina zawiódł nadzieje kraju, a niepisana konstytucja powiada, że opinja tego kraju silniejszą jest, aniżeli czterysta głosów zwartej większości konserwatywnej partji. Dlatego to była ta konferencja socjalistyczna pierwszym ruchem w pochodzie ku władzy. Mistrzowski to był ruch. Ramsay Mac Donald wypoczęty pobytem w Losiemouth, w sławnej teraz jego imieniem rybackiej wiosce w Szkocji, objął naczelne dowództwo w tym rozstrzygającym marszu.

Partja, która ma rządzić w brytyjskiem imperjum musi być przystojną — respectable. Może ona być socjalistyczną, jeśli zgodzi się osiągnąć ten socjalizm na drodze konstytucyjnego parlamentaryzmu, lecz nie wolno jej mieć nic wspólnego z „czerwonymi", tzn. z komunistami. Takim jest dobitny werdykt mieszczańskiej opinji publicznej; z tą opinją liczyć się musi partja, która kierować chce losami imperjum. Więc rozpoczęła się ta konferencja pod hasłem demonstracyjnego rugowania komunistów. Egzekutywa przyszła z wnioskami, wykluczającymi komunistów z lokalnych i centralnych oddziałów partji i zakazującymi popierania komunistycznych kandydatów do parlamentu. Trzeba miljonami głosów przeciw dwustu tysięcom przyjęto te wnioski leaderów. Mieszczańska Anglja odetchnęła swobodniej; trwoga przed rewolucją znikła; aureola znowu poczęła świecić nad głową Mac Donalda; a Bank of England zniżył stopę procentową, podając oficjalnie, jako jeden z motywów uchwałę konferencji partji pracy i usunięcie groźby rewolucji. Dawni ministrowie pierwszego rządu socjalistycznego przemawiali z ostrożną powściągliwością, jak gdyby za miesiąc objąć mieli urząd. Snowden mimo nalegań i zapytań nie chciał związać się obietnicą wprowadzenia „capital levy" (powszechnej daniny), trwożącej mocno kapitalistów. Mac Donald z melancholijnym spokojem bronił swego dzieła — planu Dawesa, potępionego w czambuł przez konferencję Trade Unionów. On nie stworzył idei reparacji; zastał ją, jako groźną bolączkę na ciele Europy; w imię pokoju wydarł ją z kleszczy politycznych tendencyj i nadał jej czysto ekonomiczny charakter. J. H. Thomas z zapałem bronił wniosku zezwalającego Partji Pracy na objęcie rządów mimo braku większości w parlamencie. A przyjęto ten wniosek większością pięciu głosów przeciw jednemu. Polityczna Partja Pracy poczyniła wszystkie przygotowania.

Dziwna rzecz. Partja pracy składa się w przeważnej części z Trade Unionów, które są finansowym filarem ruchu. Przed dwoma tygodniami wypowiedział się ich kongres za radykalnym lewym kursem. Delegaci związków zawodowych bratali się z komunistami, których teraz oficjalnie wyrzeka się Partja Pracy. Jest to bezsprzecznie mocno nielogicznie. Lecz takich nielogiczności jest sporo w życiu politycznem angielskiem. Anglik szczyci się niemi; z wyższością patrzy się na Francuza, dla którego log. analiza jest wyrazem mądrego traktowania sprawy. Wait and see (czekaj i patrz), zwykł był mawiać Asquith w takich wypadkach w typowy angielski sposób. Dlatego to radykalne Trade Uniony będą lojalnie popierać umiarkowaną Partję Pracy, a ostrożni politycy z obozu Mac Donalda wiernie stać będą w parlamencie na straży ekonomicznych interesów związków zawodowych. Te ekonomiczne interesa są teraz z powodu ogólnego kryzysu ekonomicznego w wielkiem niebezpieczeństwie — oto źródło lewicowości Trade Unionów. Patrzą one na sprawy z perspektywy kilku najbliższych miesięcy. Widnokrąg intellektualnych przewódców Partji Pracy jest szerszy. „Zdaje mi się" — powiedział Mac Donald na tej konferencji — „że jestem myślą w dwudziestem pierwszem stuleciu". Patrzeć o sto lat na przód — to niezwykle ciężka rzecz, nawet dla Mac Donalda, który jest twórcą biologicznego ewolucjonizmu w socjaliźmie angielskim. Chciał on zapewne powiedzieć, że Partja Pracy patrzy na sprawy w przeświadczeniu o swej historycznej misji kierowania losami tego Imperjum. W tem wytłumaczenie faktu, że były premjer, nie bacząc na to, że aquilla non capit muscas, z rozmachem łapał nieliczne komunistyczne muchy. Ten instrument, który zmiatał muchy, przyjemnie łechtał opinję publiczna, której finansowi potentaci o pół procent zniżyli bankowy dyskont. **E.**

Obywatelstwo palestyńskie

I. Z dniem 1 września 1925 r. weszła w życie ustawa o obywatelstwie palestyńskiem, której brak stanowił dotychczas poważną trudność polityczną dla naszego dzieła odbudowy. Jak bowiem wiadomo, nietylko nowe elementy imigracyjne dla braku ustawowego uregulowania tej materji nie posiadały obywatelstwa palestyńskiego i zadowolić się musiały prowizorycznymi dowodami osobistymi, ale także wielka część, większość starego Jiszuwu znajdowała się pod tym względem w sytuacji niejasnej i niepewnej W okresie panowania tureckiego w Palestynie imigranci celem umożliwienia sobie korzystania z ochrony państwa ojczystego i istniejącego w Turcji na mocy wówczas jeszcze obowiązujących kapitulacyj sądownictwa konsularnego zachowali mimo długoletniego pobytu w kraju swoje poprzednie obywatelstwo. W ten sposób korzyść zwiększonej imigracji nie dała się politycznie w całej pełni wyzyskać, albowiem większość ludności żydowskiej w Palestynie nie posiadała palestyńskiego obywatelstwa.

Obecna ustawa ma na celu prawne uregulowanie powyższego zagadnienia. Niestety tekst ustawy w tłumaczeniu niemieckiem, jakie mamy do dyspozycji, nie pozwala należycie zorjentować się co do poszczególnych punktów ani co do całokształtu ustawy. Liczne niejasności, często wprost sprzeczności położyć należy zapewne na karb niefachowego tłumaczenia, które prawie zupełnie nie oddaje istotnych pojęć prawnych. Ze względu jednak na wielkie zainteresowanie dla tej sprawy spróbujemy — o ile to możliwe — na podstawie tego tekstu rozpatrzyć postanowienia ustawy i ocenić jej ducha z punktu widzenia interesów żydowskich.

Odnośnie do momentu drugiego można już obecnie stwierdzić, że projekt nie przedstawia się zadawalająco. Ustawa n. p. o obywatelstwie polskiem statuuje wyraźnie przywileje przy uzyskaniu obywatelstwa dla osób pochodzenia polskiego. Osoby takie niezależnie od ogólnych warunków, uzyskać mogą obywatelstwo polskie na podstawie zwykłego oświadczenia, iż chcą obywatelstwo nabyć i w kraju zamieszkać. Ustawa o obywatelstwie palestyńskiem nie przyznaje podobnego przywileju Żydom, co miałoby uzasadnienie w przyjętem w mandacie określeniu „historycznego związku narodu żydowskiego z Palestyną", tylko poddaje ogół mieszkańców, względnie ogół reflektantów na obywatelstwo palestyńskie tym samym rygorom. Wystarczy zaznaczyć, iż ustawa wychodzi z założenia, że decydującym momentem dla uzyskania obywatelstwa z mocy samego prawa jest okoliczność, czy mieszkaniec Palestyny posiadał przedtem obywatelstwo tureckie czy też obywatelstwo innego państwa. Byłym obywatelom tureckim przyznaje się obywatelstwo z mocy samego prawa, innym zaś nie. Ponieważ zaś — jak wynika z powyższego — większość ludności żydowskiej nie nabyła obywatelstwa tureckiego, mimo, że jeszcze za czasów tureckich w Palestynie mieszkała, uzyskanie obywatelstwa przez Żydów nastąpić może tylko pod ostrzejszymi rygorami, przewidzianymi dla nieobywateli tureckich.

Poniżej chcemy zanalizować omawianą ustawę w jej formie obowiązującej, odkładając zresztą krytykę ustawy i wyświetlenie różnych sprzeczności na później.

Ustawa składa się z czterech artykułów, każdy zaś artykuł z kilku podartykułów. Sprawa obywatelstwa ujęta jest w 4 formach: 1) Obywatelstwo z ustawy, 2) obywatelstwo z przyznania, 3) obywatelstwo z nadania, 4) postanowienia akcesoryjne, dotyczące żon i dzieci postępujących za obywatelstwem męża względnie ojca; oraz różne odmiany w stosunku ku zależności między obywatelstwem małżonków i rodziców a dzieci. Postanowienia dotyczące formy czwartej są raczej natury formalnej, nie posiadają większego zasadniczego znaczenia i pozostawimy je przeto narazie bez rozpatrzenia. — Przejdźmy natomiast po kolei pierwsze trzy formy.

ad I. „Obywatelstwo palestyńskie otrzymać winny osoby posiadające obywatelstwo tureckie, które stale w Palestynie przebywają i w dniu 1 września 1925 tam się znajdują". Artykuł ten reguluje zatem nabycie obywatelstwa z mocy samego prawa. Uzależnia on uzyskanie obywatelstwa od trzech wymogów: a) od posiadania uprzednio obywatelstwa tureckiego, b) stałego zamieszkania w Palestynie, c) w szczególności pobytu tamże w dniu 1. września 1925 tj. w dniu wejścia w życie ustawy. Dla zyskania obywatelstwa w myśl tego postanowienia jest obojętnem, czy dana osoba urodziła się w Palestynie czy poza jej obrębem.

Artykuł pierwszy przewiduje ponadto prawo opcji, które może być wykonane w czasie od 6. września 1925 do 6 września 1926. Prawo to może być wykonane bądź na rzecz obywatelstwa tureckiego, a mianowicie przez każdego kto z mocy artykułu pierwszego nabył obywatelstwo palestyńskie, bądź na rzecz państwa, w którem większość ludności należy do tej samej rasy co optant. Z tem połączone jest jedno ograniczenie, iż prawo opcji na rzecz innego państwa jak Turcja wykonać może tylko ten, kto osobiście nie należy do tej samej rasy co większość ludności Palestyny. Co ustawa rozumie przez „większość ludności" nie jest zupełnie zrozumiałem. Nie wiadomo mianowicie, czy rozumieć przez to należy fizyczną większość Arabów i tylko ich, czy też także Żydów ze względu na polityczne ich prawa w Palestynie. To drugie wynikałoby z postanowienia ustawy, uznającego do pewnego stopnia rolę polityczną Żydów w Palestynie przez to, iż jako wymóg nadania obywatelstwa stawia znajomość jednego z języków krajowych, tj. angielskiego, hebrajskiego lub arabskiego. Postanowienie powyższe posiada więc to znaczenie, iż Arab względnie także Żyd, który z mocy prawa nabywa obywatelstwo palestyńskie, może optować tylko na rzecz Turcji, każdy inny w tych samych warunkach także na rzecz państwa, w którem większość mieszkańców jest tej samej rasy, co optant.

Pozatem przewiduje artykuł pierwszy jeszcze jeden wypadek opcji, a to na rzecz obywatelstwa palestyńskiego; mianowicie przez osoby urodzone w Palestynie, posiadające oby watelstwo tureckie, które jednak w dniu 1-go września 1925 przebywały zagranicą. Ponieważ w dniu 1. września 1925 nie mieszkały w Palestynie, nie mogą wobec brzmienia artykułu pierwszego ustawy nabyć obywatelstwa z samego prawa. Przyznane im jednak jest prawo optowania na rzecz obywatelstwa palestyńskiego. Prawo opcji na rzecz obywatelstwa palestyńskiego wykonać można w ciągu dwóch lat od wejścia w życie tej ustawy i to pod warunkiem, że dana osoba nie nabyła w międzyczasie jeszcze innego obywatelstwa prócz tureckiego. Ustawa bowiem w swej całości stoi na stanowisku niedopuszczalności podwójnego obywatelstwa i nie uznaje tem samem przyjętej w niektórych państwach instytucji sujets mixtes.

Dr. A. Insler

Nowy kraj dla imigracji

Paryż, we wrześniu. 1925 r.

Brzmi to, jak paradoks. Jeden z najstarszych krajów Europy, uważany w połowie 18 wieku za przeludniony — w 20 stuleciu jest „nowym terenem immigracyjnym". Jest to fakt, oficjalnie uznany przez francuskie ministerstwo rolnictwa przez udzielenie szeregu ulg dla imigrantów, pragnących pracować na roli. Francja 18-go wieku mogła odczuwać pewne trudności wyżywienia swych 25 miljonów ludności, dziś wszakże, licząc 40 miljonów, nie jest w możności wykorzystania wszystkich swych możliwości gospodarczych. Francja, przed 200 laty, zajmująca pierwsze miejsce śród mocarstw, co do liczby ludności — obecnie zajmuje pod tym samym względe ostatnie niemal miejsce.

Pod względem ekonomicznym Francji dzisiejszej braknie sił dla zupełnego rozwoju nietylko jej nowoczesnego przemysłu, ale nawet dla najstarszej gałęzi jej gospodarstwa: rolnictwa. Jest jeszcze gorzej: bo oto ta dziedzina życia gospodarczego Francji po krwawym upuście krwi, jaki spowodowała wojna wszechświatowa — słabnie z roku na rok. Oto liczby: dla pszenicy zasiewy zmniejszyły się z 6.959000 hektarów w roku 1881 do 6.060.000 w 1914 roku i 5.427.000 hektarów w 1924 roku, Dla żyta: zasiewy spadły z 1,024,000 hekt. w 1881 r. do 869.700 hekt. — w r. 1924. Cały obszar francuskiego rolnictwa zmniejszył się z 23,651,555 hektarów w 1913 r. do 22,435,000 — w 1922 roku (włączając Alzację i Lotaryngję). Brak rąk roboczych na roli daje się odczuwać coraz bardziej dotkliwie, bo począwszy od 1911 do 1921 roku ludności wiejskiej Francji, wraz z Alzacją i Lotaryngją ubył cały miljon, nie licząc zaś Alzacji i Lotaryngji, strata ludności wynosi dwa miljony (Annuaire General de la France et de l'Etranger. 1925).

W równym stopniu cierpi niezawodnie przemysł francuski na skutek braku sił roboczych. I oto celem zaspokojenia palących potrzeb rodzimego przemysłu Francja znalazła się w konieczności sprowadzania setek tysięcy robotników z Belgji, Włoch, Polski i Czechosłowacji.

Obecnie immigracja do Francji znajduje się w pełni rozwoju, aczkolwiek jest nieusystematyzowana i dość chaotyczna.

Rozpoczęła się mniej więcej przed stu laty, gdyż dane statystyczne 19-go wieku świadczą o wyższej skali immigracji do Francji w porównaniu z innymi krajami. W dobie obecnej fala immigracji jest zjawiskiem tak znamiennem i doniosłem, że mimo konieczności życiowych, jakie ją wywołały, zatrważa społeczeństwo francuskie. Liczba urodzin, skala przyrostu ludności spada bez przerwy i zdaje się, że nie ma sposobu na usunięcie tego groźnego zjawiska. Dlatego też wszytkie usiłowania rządu idą po drodze zmniejszenia raczej śmiertelności, która jest we Francji stosunkowo dość duża. Według danych z 1921 roku śmiertelność we Francji wynosiła 177 wypadków na każdych 10.000 mieszkańców, wówczas gdy w Niemczech na tę samą ilość notowano zaledwie 148 wypadków, w Anglji — 121, w Holandji — 111, w Australji zaledwie 92, czyli dwa razy mniej, niż we Francji. Niezawodnie ogromną rolę w obniżeniu śmiertelności w innych krajach odegrały warunki sanitarne i hygieniczne, ochrona pracy kobiecej i dziecięcej. Pod tym względem Francja została w tyle w porównaniu z innymi państwami. To też obecne ministerstwa pracy i hygieny społecznej wytężają pracę w tym kierunku, Zanim jednak wszystkie ministerjalne projekty przyniosą jakieś widoczne rezultaty, Francja zostanie nadal krajem nowoczesnej immigracji.

JÓZEF OPATOSZU.

Przy telefonie

Od południa do wieczora siedziała Estusia przy telefonie, wsłuchując się w najlżejszy szmer, jaki rozchodził się za pomocą poniklowanego metalu przez pusty pokój, łącząc Estusię z wielkiem, obcem miastem.

Puste pokoje, gdzie już trzy miesiące mieszkała samotna Estusia, tchnęły strachem. Ściany, sprzęty, wszystko obracało się około jednej myśli, a mózg jej nie męczył się rozmyślaniem nad tem samem, co wczoraj przedwczoraj.

Estusia spostrzegła, że jej dawne, pełne jasności i piękna życie kurczy się, staje się coraz węższe i węższe. A przeszłość. którą pragnęła zapomnieć i usunąć z myśli — jej przeszłość osnuwa ją ciągle i nie może się z niej wyplątać.

I myśli szare zapełniły pustkę długich dni i jeszcze dłuższych nocy. Powtarzało się opowiadanie o miłości i dawnem jej szczęściu.

Każdego roku wysyłał ją do innego zdrojowiska, pisywał codziennie listy, obsypywał podarunkami, oczekiwał z kwiatami. I zapragnęła Estusia raz sprawić niespodziankę swemu mężowi. Nie powiadomiła go o swoim przyjeździe, a kiedy zajechała do swego domu otworzyła jej obca pani. Młoda główka wysunęła się z ledwo otwartych drzwi z zapytaniem:

— Kogo pani szuka?

Estusia uśmiechnęła się. A kiedy zaśmiała się, poznała obca, kto przed nią stoi i otworzyła drzwi naoścież:

— Nie poznałam pani w ciemnym korytarzu. Proszę mi wybaczyć — rozwarła nieznajoma oczy. jakby najwyższem szczęściem dla niej było zapoznanie się z Estusią. — Nazywam się Mania, jestem znajomą Dunka... Już od tygodnia szukam hotelu i nie mogę znaleść, przypadkowo spotkałam pani męża, który mnie zaprosił do siebie... Puste mieszkanie... Pani się gniewa?.. Nie trzeba się gniewać!

Jeszcze tego samego dnia zabrała nieznajoma swe rzeczy i odeszła.

A do domu nie można już było potem wejść. Ściany, sprzęty, powietrze, wszystko pełne było nienawiści. Nie rozmawiano, lecz parzono się błyskami oczu, a kiedy słowa padały, tchnęły goryczą, jak wężowe języki.

Mąż błagał Estusię, leżał u jej stóp przyrzekał być dobrym.

— Estusiu, nie każ mi odejść... wszak wiesz, że nie mogę żyć bez ciebie... gdybym cię nie kochał, nie prosiłbym cię w ten sposób... ty wiesz... czemu milczysz... czemu milczysz?..

Słowa te nie dochodziły do jej uszu. Całemi dniami leżała u siebie w sypialni, każąc iść precz mężowi wyrzucając go z domu i uprzykrzając mu życie, tak, że wreszcie odszedł.

W tym samym dniu, w którym mąż odszedł, gniew jej przeminął. Zabrała się do sprzątania pokoji, bacząc, by po mężu nie pozostała pamięć. A przed nią rozsnuwało się nowe życie a życie to zasłonięte jeszcze mgłą pociągało. niepozwalając pozostawać w mieszkaniu.

Poczęła unikać znajomych, cierpiała, że patrzano na nią z litością, zrozumiałą, że bez męża poczynają ją ludzie coraz mniej zauważać. Upadła znacznie w ich oczach.

Otwarły jej się — jakby nagle! — oczy i przekonała się, że mimo wszystko kocha go i nie może żyć bez niego.

I im bardziej pragnęła się uwolnić od niego, ukryć wszystko, co mogłoby przypominać go — tem silniej wołały do niej miejsca, gdzie stał, siedział, przebywał. Wszystko pełne było niego. Drobnostki dawno zapomniane, półsłowa wysunęły się, nagle objęły umysł Estusi i dręczyły.

Teraz dopiero żal jej było całego zajścia. Odczuwała, że bez jej Dunka świat jest mały, że na wszelką cenę musi go przywrócić.

Estusia odszukała znajomą telefonistkę. Po kilku dniach nagabywania znajomej uzyskała, że skoro Dunek zwezwie telefonicznie swą kochankę, telefonistka połączy go z linją Estusi.

Mijały szare, długie bezkresne godziny. Patrzała na aparat telefoniczny, na druty, wijące się około telefonu, chwytając oddźwięk dalekiego szmeru, przerwanego gdzieś i drżała. A im dłużej siedziała przy aparacie, tem upartszem i cierpliwszem było jej żądanie, by słyszeć słowa w głuchej ciszy co zaległa pusty pokój.

Nagle drgnął dzwonek, zamilkł a potem znów przerwał ciszę. Estusi brakło tchu. A skoro dzwonek po raz trzeci już nie rozbrzmiewał, lecz krzyczał, chwyciła nieprzytomna słuchawkę i słyszała młody głos:

— Dunek? —

— Tak, Zosiu.

— Otrzymałeś bilety?

— Otrzymałem, moje kochanie.

Słowa, jak strumyki wody zalewały uszy Estusi. Nie słyszała niczego, widziała jego, jak Dunek pochyla się nad nią i szepce jej do uszu:

— Kochanie ty moje, kochana Estusiu!

Szmer w uszach ginie a młody głos rozbrzmiewa znowu:

— Wiesz jestem sama... Byłoby pięknie, gdybyś teraz przyszedł. Przyjdź!

— A będziesz dobrą?

— Tak! tak!

Twarz Estusi rozjaśniła się. Wielkie zamglone oczy patrzyły przed siebie i nic nie widziały. Wargi, gorące wargi dotykały jej szyji i przylgnęły do ust aż do odebrania tchu. Ha! kiedyż to było?

Powstała, natężyła słuch. myśl, słyszała jak cisza szumi w drutach telefonu. Zawiesiła słuchawkę. stała w bezruchu, odepchnięta, zbyteczna. Wszystko stało się jej obcem, oderwanem od życia, jakby coś spłonęło a wkoło snuł się popiół i dym.

(Przeł. R-r.)

— Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 10 bm. wysyłkę naszego pisma.

Dział literacki Nowego Dziennika.

Nekrolog dla panny Racheli

Zreorganizowana — nietyle duchowo, ile co do formatu swego — „Myśl Narodowa" wywołała z grobu, bez żadnego zgoła uzasadnienia — —ducha zmarłej już przed dziesięciu, piętnastu laty panny Racheli.

O co idzie „Myśli Narodowej", iż niebacznie fatyguje osobę z zaświatów, zapominając przy tem o starem przysłowiu łacińskiem, że o umarłych należy mówić tylko dobrze?

„Myśli Narodowej" — tygodnikowi poświęconemu obecnie „kulturze twórczości polskiej", w języku codziennym: tygodnikowi partyjnemu endecji — idzie o to, że w znanym plebiscycie, urządzonym przez „Wiadomości Literackie", na temat: „kogo wybralibyśmy do akademji literatury polskiej?" — Oswald Balzer otrzymał 59 głosów, a Artur Śliwiński — 344.

Bez namysłu należy przyznać, iż w samej rzeczy ma „Myśl Narodowa" słuszność, piętnując snobizm, jaki ujawnił się w ankiecie „Wiadomości". „Porażka" Oswalda Balzera, znakomitego uczonego człowieka o ogromnych zasługach dla wiedzy polskiej, jest zresztą tylko typowym przykładem snobizmu dzisiejszego czytelnika wogóle. Ankieta „Wiadomości" dała takich przykładów dość dużo. Chciałbym przytem atoli zaznaczyć — pod adresem „Myśli Narodowej", — że nie ona pierwsza oświetliła krytycznie rezultat ankiety „Wiadomości", lecz wcześniej jeszcze uczyniła to — nie kogo innego, jak właśnie prof. Balzera i jego ilość głosów cytując — sjonistyczna „Chwila".

Aż dotąd byłoby wszystko w porządku.

Nieporozumienie między nami a „Myślą Narodową" zaczyna się dopiero w tym punkcie, gdzie chodzi o to, kto brał udział w ankiecie, kto się w niej wypowiedział i kto ją rozstrzygnął.

My powiadamy: czytelnik dzisiejszy, ściślej mówiąc: najmłodsza generacja inteligencji polskiej, „Myśl Narodowa" powiada: panna Rachela (czy też „Rachel").

Endecja — jak widać — sądzi, że panna Rachela z „Wesela" Wyspiańskiego jeszcze żyje, co więcej, że opuściwszy karczmę swego ojca, arendarza, rozpanoszyła się w polskiem życiu literackiem i artystycznem, że „z wielbicielki literatury stała się jej protektorką", że „nie hołduje modzie literackiej, lecz ją stwarza"... „Panna Rachel — pisze „M. N." ma już dzisiaj własne pismo, dla niej tylko, z myślą o niej stworzone, stosujące się do jej gustów i potrzeb. Są niem „Wiadomości Literackie"... Panna Rachel mogła wreszcie (z okazji ankiety) jasno się wypowiedzieć, mogła według swego rozumienia ustalić hierarchję wiedzy, talentu, zasługi..."

Jednem słowem — panna Rachela rządzi życiem umysłowem młodej Polski — Polski dzisiejszej, najmłodszej, — panna Rachela nadaje ton temu życiu, stanowi jego ośrodek, jego salon, egzotyczne jego piętno — tak jak to miało miejsce przed przeszło 20 laty, kiedy na weselu śp. Rydla intrygowała „poetę" i wywołała chochoła.

Stąd apel końcowy „Myśli Narodowej":

„Panna Rachel niechaj wraca do karczmy. Trzeba bronić, energicznie bronić polskiej kultury przed zalewem pretensjonalnego nieuctwa"...

Że każdej kultury, a więc także i polskiej, należy bronić przed zalewem nieuctwa — na to zupełna zgoda. Tylko życzenie co do panny Racheli — ażeby wróciła do karczmy — trudno będzie spełnić. Albowiem panna Rachela.. umarła — umarła przed dziesięciu, piętnastu laty, a może nawet i jeszcze dawniej. Dziś jej już niema. „Myśl Narodowa" zdradza wybitną ignorancję życia tak żydowskiego, jak i polskiego, jeśli wynik ankiety „Wiadomości Literackich" łączy z osobą panny Racheli — nieboszczki, na której grobie dawno już mech porósł.

I dlatego przy tej właśnie okazji, skoro już ducha panny Racheli wywleczono na światło dzienne, przerywając sen jego wieczny, chciałbym skreślić króciuchny, przelotny i zupełnie bezpretensjonalny nekrolog dla panny Racheli. Nekrolog należyty i wyczerpujący czeka jeszcze na objektywne, krytyczne, a przytem serdeczne pióro literackie.

..Panna Rachela wystrzeliła, jak barwny i pachnący kwiat na przełomie dwóch epok w kulturalnem życiu żydostwa polskiego: kiedyto inteligencja żydowska wpadła w upojny, haszyszowy sen o asymilacji. Szalom Asz tak pięknie opisał ten okres w swojej „Pannie Mery".

Był to sen, z którego rychło okrutna rzeczywistość obudziła naiwnych marzycieli. Ale jak długo sen trwał, był on z narodowego i społecznego punktu widzenia z pewnością szkodliwy, ale — czysto estetycznie rzecz biorąc — pod wielu względami porywający i piękny.

Panna Rachela była owej epoki symbolem. Zapewne, miała ona wiele śmieszności w sobie, wiele „pretensjonalnego nieuctwa", wiele snobizmu. Lecz, mimo wszystko, fruwała w wysokich regjonach poezji, kochała po swojemu piękno i sztukę i chętnie — marzyła. Nie była zwyczajną zjadaczką chleba, choć nie była także z pewnością... aniołem.

Panna Rachela nie chciała nic wiedzieć o żydostwie i kulturze żydowskiej, a wyżywała się cała w książce polskiej, w teatrze polskim i w polskiej sztuce. Znowu zgoda na to, że nie wyżywała się głęboko, nie docierała do źródeł i bardzo wiele robiła tylko dla mody, — lecz, mój Boże, czy panna Rachela temu winna, że kto inny nie kupował książek i nie chodził do teatru, tak, że ona — mimowoli — stała się symbolem czasu?

Aż pewnego dnia — panna Rachela zmarła. Skonała. Zamknęła na zawsze piękne, duże czarne oczy. Jak się to stało, dlaczego, wśród jakich nowych warunków społeczno-psychicznych, o ile zgon jej przyśpieszył, czy też spowodował rosnący antysemityzm, czy też zwycięsko naprzód idący ruch renesansowy żydostwa — o tem trzebaby długo i szeroko mówić. Dość, że panna Rachela zniknęła z widowni życia polsko-żydowskiego. Nie przeżyła swego genjalnego twórcy.

Dziś panny Racheli — niema.

Nie wiem doprawdy, gdzie ją p. Rembieliński widzi. W teatrze, gdzie panują przeraźliwe puchy? W księgarniach, gdzie „idą" tylko podręczniki szkolne? Na wystawach sztuki, gdzie nikt obrazów nie ogląda i nikt ich nie kupuje?

Czy panna Rachela narzuca się, tak, jak dawniej, na polskich zebraniach literackich, odczytach, wieczorynkach? Czy zjawia się jeszcze w swym dużym, czerwonym szalu wśród obcego sobie, a tak ją dawniej pociągającego i tak jej dawniej imponującego — czysto „aryjskiego" towarzystwa?

Nie, doprawdy p. Remibieliński cierpi na halucynacje...

Panna Rachela nie brała udziału w ankiecie „Wiadomości" i nie ona ją rozstrzygała*)

— — Albowiem — powtarzam — panna Ra.

*) Najlepszym dowodem na to, że nie panna Rachela rostrzygnęła ankietę „Wiad. Lit.", to — spis nazwisk tych osób głosujących, które otrzymały nagrodę za najtrafniejsze odgadnięcie wyniku ankiety. Są to: Marja Kuryłowiczówna, Jarosław Kuryło-

---

Dwie premjery w Warszawie

„ANTYCHRYST" Rostworowskiego i „ŻYWA MASKA" Pirandella.

(List teatralny z Warszawy.)

O „Antychryście" Rostworowskiego słyszałem dużo w Krakowie. Obserwowałem kampanję „Głosu Narodu" przeciwko Trzcińskiemu, której jedynym powodem było to że dyrektor teatru im. Słowackiego nie chciał wystawić ostatniej sztuki autora „Kaliguli". Fakt ten wywołał nawet pewne oburzenie wśród młodych pisarzy. Przyznam się, że sam szczerze byłem niezadowolony z niemożności ujrzenia „Antychrysta" na scenie, aczkolwiek jego ideę przewodnią, jego tendencje znałem już pobieżnie. Wierzyłem, że tęgi talent, który przejawił się w dotychczasowych sztukach Rostworowskiego rozwali ciasne ramy zwykłej, codziennej tendencji politycznej i wzniesie się na wyżyny, gdzie niezależny od taniej klісze „dwugroszowej" ideologji panuje groźny, klasyczny tragizm. Zwłaszcza, że „Antychryst", jak wiadomo, pisany był pod wrażeniem tak wstrząsających wydarzenia, jakiem były wypadki listopadowe. Wielkie wydarzenia mają tą właściwość, że mocą swojej grozy otwierają nawet przed oczyma krótkowidzów dalekie perspektywy historyczne, w które wtłoczona jest zawikłana, mglista, niepodpadająca pod naszą orjentację — teraźniejszość.

Wielkie wydarzenia są zawsze odgłosami nieustannej walki toczącej się w podziemiach naszego życia, są momentami, w których konflikty społeczne, narodowe, narodowościowe czy tylko polityczne wzbierają na sile gwałtownie wybuchają albo też zanikają po to jedynie, by ustąpić miejsca konfliktom nowym. Czułe ucho podchwytuje wówczas tajemniczą mowę wydarzeń i tłumaczy je sobie zależnie od nastawienia społecznego, od całego kompleksu uprzednich okoliczności, które złożyły się na ukształtowanie się psychiki i światopoglądu danego człowieka. Tłumaczy je sobie wówczas, po swojemu, subjektywnie, ale nie stronniczo; w chwilach takich gwar i huk wzburzonej fali wypadków może się ułożyć w rytm własnego serca ale przenigdy w takt piosenki partyjnej. (W oświetleniu tem zrozumiałym staje się dla nas np. stosunek Żeromskiego do Żydów!).

W chwilach wielkich wydarzeń tzw. „Parteimensch" staje wobec dylematu: oszukać siebie samego, sfałszować i wypaczyć obraz danego momentu historycznego, albo wziąć rozbrat z nawykami partyjnymi, z nabytym wiecowym, agitacyjnym sposobem myślenia. „Antychryst" świadczy o tem, że Rostworowski nie mógł, nie potrafił, albo nie chciał dostrzec konfliktu społecznego, a dostrzegł li tylko... intrygę żydowską, intrygę nie zakrojoną (jak zazwyczaj w umysłach zręcznych antysemitów) na szeroką miarę, ale śmieszną i zaściankową.

Otóż arendarz (oczywiście!) Bienenstock „robi rewolucję". Wymusza szatańskiemi sztuczkami na lokaju Kopeciu przyrzeczenie że rzuci bombę na dwór swojego państwa. Lokaj jednak pod spojrzeniem swojego pana miękknie jak wosk i wyznaje wszystko. Na ulicy — rewolucja. Tłum chuliganów, w którym znajduje sie student syn arendarza, wdziera się do pałacu. Kopeć (lokaj) bohaterską śmiercią ratuje swoich chlebodawców.

Oto skrót całej akcji!

Co nas tutaj przedewszystkiem uderza to nie naiwność, nie kompletna ignorancja stanu psychicznego Żyda, który przecież zawsze jest pierwszym kozłem ofiarnym rewolucji, ale świadome i umyślne uproszczenie sobie akcji i wygodne szematyzowanie. Proszę sobie np. wyobrazić arendarza Bienenstocka, który pod koniec pierwszego aktu wymusiwszy na Kopeciu przyrzeczenia rzucenia bomby, recytuje ochrypłym głosem: „Więc nareszcie będzie można być Żydami". Różnica między rolą arendarza a rolą syna jego studenta przy „robieniu rewolucji" polega według K. H. Rostworoswskiego jedynie na tem, że pierwszy „burzy świat" w imię Boga a drugi „nie Boga dziś trzeba, ale wodza", choć obaj w rewolucji biorą udział z pobudek antychrystjańskich!

Tak więc dotychczas mamy do czynienia z momentem antychrystowym, dotychczas Żydzi są jedynym czynnikiem rozsadzającym świat od wewnątrz. Mamy do czynienia z problemem specyficznie żydowskim! Aż dopiero w ostatnim akcie, kiedy dziedzic mówi do zasymilowanego doktora Grinsztajna:

— — „bo niemasz ugody,
gdzie w jednym kraju żyją dwa żywe narody.
pragnień im nie odejmiesz, ziemi im nie dodasz,
jeden musi ustąpić: gość albo gospodarz".

Dopiero tutaj autor stawia przed nami kwestję ogólnonarodowościową, a już nie specyficznie żydowską! Ogólnonarodowościową, bo przecież idzie

[Ra]chela od kilkunastu lat już nie żyje. A jej następczyni — d z i s i e j s z a Rachela — ma zgo[ł]a inne troski na głowie, niż ankietę „Wiadomości Literackich" (oczywiście nie jakoby ta ankieta była czemś niepoważnem).

Rachela dzisiejsza, przy całej swej miłości, przy swym bardzo szczerym entuzjaźmie dla wielkich pisarzy polskich (przedewszystkiem dla Żeromskiego — ha, trudno..) uczy się pilnie języka hebrajskiego, czyta Opatoszu, Leiwika i Grinberga, w lecie wyjeżdża na kolonje, gdzie pracuje w polu i doi krowy, w zimie uczęszcza do organizacji chalucowej i jeden tylko ma ciągle kłopot — jakby najprędzej wydostać certyfikat do Palestyny. Czasami czytuje też „Wiadomości Literackie" (pismo, nawiasem mówiąc, literaturę hebrajską i żydowską konsekwentnie ignorujące, pozatem doskonale redagowane), ale bardzo rzadko i tylko przygodnie. Nie entuzjazmuje się wcale dla różnych nowych „izmów" — pozostawiają ją one w dość chłodnej obojętności.

Muszę otwarcie przyznać, że dzisiejsza Rachela straciła pod pewnym względem wobec dawnej „panny Racheli". Jest od niej znacznie mniej elegancką i o wiele mniej afektowaną. Zaniedbuje trochę garderobę i manicure. Ścięła, rozumie się, włosy i lubi chodzić bez kapelusza.

Wielbiciele (także ci z pośród antysemitów, którzy w tym samym stopniu lubią Żydówki, co nienawidzą Żydów) — wielbiciele panny Racheli zdębieliby wprost, gdyby d z i s i e j s z ą Rachelę ujrzeli tam, w Palestynie.

Stoi boso lub w starych, rozlazłych chodakach w polu, z motyką lub widłami w rękach, z chustką na głowie — i pracuje. Widziałem ją też przy kotle w kuchni, przy wynoszeniu gnoju ze stajni i przy balji z bielizną. Ręce jej — niema co ukrywać, — zgrubiały, włosy spłowiały, cera pod prażącem słońcem palestyńskiem nie stała się delikatniejszą.

Manjer, westchnień i snobistycznych zachcianek „panny Racheli" — nigdzie nie napotkasz ani najlżejszego śladu. Wogóle, o „poezji" bardzo niechętnie się m ó w i.

Ż y c i e zamieniło się w poemat — w poemat, w którym brzmi nieraz burza konfliktów, namiętności i ciężkich walk wewnętrznych, w poemat o tragicznych często akcentach, w poemat jednak poważny — tak poważny, jak poważnem jest życie człowieka, kształtowane ręką własnej odpowiedzialności. — —

Pisząc nekrolog dla panny Racheli, której pamięć niepotrzebnie wywołano z grobu, — ślę pozdrowienie serdeczne siostrom moim i drogim towarzyszkom w Bet Alfie i Tel Josejf, w Ejn Charod i Kfar Gileadi, przy maszynie do szycia w Riszon i w kuchni robotniczej w Tel Awiwie, wszędzie, gdziekolwiek są, pracują i ciężkie często przeżywają chwile — a jednak pracują, pracują...

—— Wilhelm Berkelhammer.

[...]wicz, Artur Buxbaum, Kazimierz Neuman, Edward Kostka, Władysław Skoczylas, Eugenjusz Zdrojewski Antoni Słonimski, F. Braseliten, Mieczysław Konrad, Henryk Jaworski, Janina Kauczyńska, Adam Tobiasz. Halina Jaworska, Stanisław Pietrusiewicz, Adam Próchnik, Wacław Jurczyk, Aleksander Rutkowski, Jadwiga Jędrkiewiczowa i Jan Krzyżanowski. — Panie Rembieliński, gdzie tu — panna Rachela?..

Dawid Friszman

Trzy lata mijają od śmierci Friszmana, a miejsce, jakie zostawił po sobie w literaturze hebrajskiej, pozostało puste. Kusiło się wielu zastąpić go, zapełnić lukę, odziedziczyć rolę jego. A mimo, że wielu pisało listy o literaturze, mimo, że wielu występywało z „epokowemi" artykułami, które miały naśladować przełomowy paszkwil-pamflet Friszmana „Tohuwawohu", luka po Friszmanie pozostała luką. Po części leży wybitne znaczenie osoby Friszmana w epoce, w której żył, kształcił się i tworzył. Friszman, tak jak Perec, jak Sokołow, jak wielu innych, należał do tej grupy pisarzy hebrajskich, którzy żyli na przełomie między okresem haskali, względnie jej upadku a epoką odrodzenia narodowego. Hasło haskali — oświata — jako pewna suma nauk czysto eksperymentalnych, hasło, które miało przynieść zbawienie całemu zborowi izraelskiemu, zbanbrutowało, bo w swoich podświadomych założeniach prowadziła oświata w haskali ciasnem pojęciu do asymilacji. Gdy więc renesans narodowy zaczął swoje pierwsze promienie wysyłać między rzesze pozbawione idei przewodniej, nastąpiło całkowite załamanie haskali; pewna garstka otwarcie opowiedziała się za asymilacją, większość przeszła z entuzjazmem do obozu narodowego, a mała garstka zajęła pozycję wyczekującą.. Do tych ostatnich należał Friszman.

Urodzony w Łodzi, jako syn bogatych ludzi przeszedł do literatury hebrajskiej bez ciężkiej tradycji golusowej mitręgi. Przyszedł do literatury hebrajskiej bez żadnej tradycji, bo tradycją mu chyba być mógł rozgardjasz między narodowy krzykliwej Łodzi. Ale za to przyszedł ze swoim językiem hebrajskim, piastując w duszy jedno tylko pragnienie: pragnienie piękna, które realizować chciał właśnie swoim językiem. Kosmopolita z ducha i z pochodzenia, obywatel świata całego, miał jeden ideał tylko, tylko ideał piękna, a ponieważ realizować mu to piękno dane było wyłącznie jednem narzędziem — językiem- pokochał język całą mocą serca ludzkiego spragnionego oparcia. A kochał go tak dalece, z takiem zaślepieniem, że z obawy o język sprzeciwiał się współczesnym próbom i usiłowaniom ożywienia go w życiu codziennem. Gdy jednak w podróży po Palestynie słyszał swego „Mesjasza" w ustach małej dziewczynki, deklamującej z przejęciem dźwięczne miejsca wiersze, roztopił się zatwardziały fanatyzm kochającego język hebrajski sceptyka.

Z haskali więc wyszedł Friszman i po haskali odziedziczył swój uniwersalizm. Częścią leżał uniwersalizm w nieskomplikowanej maszynerji ówczesnego dziennikarstwa hebrajskiego, które nawet podziału pracy na działy nie znało. Friszman, redaktor „Hadoru", pisał artykuły wstępne, feljetony, wiersze, prowadził polemikę i pisał korespondencję z prowincji. Wykształcenia miał na to wiele, więcej, niż inni maskilowie. Wychowanek wrocławskiego uniwersytetu nigdy nie studjował („broń Boże" — jak mówi Friszman) w oznaczonym celu, tylko tak sobie l'etude pour l'etude. Ze wszystkiego uczył się po trochę, będąc przekonania, że pisarz powinien ze wszystkiego coś wiedzieć. Temu swemu eklektyzmowi, o którym dzisiaj mamy inne wyobrażenie, zawdzięczał Friszman swoje wybitne stanowisko w literaturze hebrajskiej. Należał w niej do ludzi bezsprzecznie najbardziej wykształconych. Bystry sąd, nie uznający żadnych kompromisów i nie znający lęku przed autorytetem, łączył się u niego z błyskotliwym stylem. Lekki sentymentalizm splatał się w dziwny sposób z ostrą czasem ironją, a liryzm kochającego serca ze zjadliwą satyrą szczerego, czasem dokuczliwego tetryka. Manjery cygana literackiego łączył w cudowny sposób z zadziwiającą pracowitością. Jednem słowem człowiek o wielu twarzach, wielu stylach i wielu tonach, lecz o jednem sercu. A chociaż nikomu nie przepuścił najmniejszego przewinienia, chociaż siekł rózgą satyry na prawo i lewo, choć schłostał tak silnie Pereca, którego specjalnie nie lubiał, choć pozbawił Bialika epitetu „prorok", którem go całe pokolenie obdarzyło, choć Achad-Haama ostro osądził, wszyscy go kochali, wszyscy w nim widzieli ojca literatury i jej żywy symbol. A choć przy równoczesnem demaskowaniu starszych nie oszczędzał i młodszych z powodu łgnienia do klasycyzmu, kochali go i młodzi za jasne sądy, za głębokie wiersze, za liryczne opowiadania, a nadewszystko za genjalne tłumaczenia Byrona, Nietzschego i Tagorego.

L. H.

Rostworowskiemu o wypadek, „gdzie w jednym kraju żyją dwa żywe narody" bez względu na to, co to są za narody. Powstaje zupełny bigos, galimatjas! Nie wiemy bowiem po całych 3 aktach, czy autorowi idzie o ilustrowanie tezy: „bo niemasz ugody" przykładem żydowskim, czy też o niezależny od tego rzekomy „antychrystjanizm" żydowski. W pierwszym wypadku zbyteczny jest właśnie ów „antychrystjanizm" i cały balast rewolucji, w drugim zaś — teza „bo niemasz ugody" jest potrzebna jak piąte koło u wozu! Ta zasadnicza niekonsekwencja, ta niewspółmierność i sprzeczność dwu tez nie mających ze sobą nic wspólnego świadczy o tem że Rostworowski dramatu nie przemyślał nawet ze swojego punktu patrzenia na sprawę.

Rozprawiano się już na tem miejscu tyle razy z ideologją p. Rostworowskiego, że nie warto dłużej tego czynić. Zaczynam wierzyć, że p. Trzciński żywi dla Rostworowskiego szczerą przyjaźń. Niedźwiedzią bowiem przysługę oddał jemu i sobie mały teatr im. Fredry (wobec którego Wasza buda przy ul. Bocheńskiej jest istnym pałacem!) wystawiając „Antychrysta". I sobie, bo przedstawienia odbywają się przy niemal zupełnie pustej sali. Pierwsze rzędy krzeseł są „zapełnione" „publicznością" przeważnie zaproszoną albo wchodzącą za „kartką". Sztukę bowiem tego rodzaju, śmieszną samą w sobie, może uratować jedynie gra pierwszorzędnych aktorów, których w podmiejskim teatrze im. Fredry oczywiście nie znajdziesz...

Sądzę, że nie popełnię nietaktu, jeśli wspomnę o tem, co mi powiedział jeden z najwybitniejszych polskich dziennikarzy prawicowych po wyjściu z teatru

— Przyznam, że wychodzę z teatru wcale nie przekonany tezą Rostworowskiego. Co więcej, mam wrażenie, że osiągnął skutek przeciwny, aniżeli pragnął.

— — — — — — — — — — —

Wybaczą mi Szan. Czytelnicy, że w artykule, którego subtytuł brzmi „List teatralny z Warszawy" rozpolitykowałem się tak mocno. Trudno, tak się jakoś wydarzyło. Trzymając się jednak mądrej zasady talmudycznej: „ejn malchut nogaat b'chawarta", spieszę z omówieniem drugiej premjery, mianowicie słynnej zagranicą pod tytułem „Henryk IV." sztuki Pirandella, u nas pod tytułem „Żywa Maska" granej od kilku dni w „Teatrze Polskim".

Pirandella znamy już z jego sztuki p. t. „Sześć osób dramatu w poszukiwaniu autora". Robiono analogję z „Tem co najważniejsze" Jewreinowa (którego „Okręt Sprawiedliwych" wystawił zeszłego sezonu p. dyr. Szyfman w teatrze Polskim). W analogjach tych akcentowano specjalnie pesymizm głęboki leżący na dnie sztuk gienjalnego Włocha.

Paradoksalność życia chciała, by czołowym i reprezentatywnym pisarzem kraju gorącego słońca (kraju, z którego zdrowych płuc wyszedł na świat futurystyczny krzyk Marinetti'ego, „maniefst pięści i mordobicia") był Pirandello, artysta o niezmiernie silnie rozwiniętym i rozrośniętym intellekcie. Pirandello sposobem swojego myślenia: zimną docierającą do dna analizą należy do europejskiej rodziny France'ów i Wilde'ów. Różni się zaś od nich tem, że podczas gdy tamci podchodzą ku pewnym zjawiskom ze sceptycznym uśmiechem na twarzy, z uśmiechem, który jest wykładnikiem zimnej obojętności nie mającej (choć nie zawsze!) nic wspólnego z pesymizmem lub optymizmem, to połyskowi skalpelu analitycznego Pirandella towarzyszy przeważnie zbolały, pesymistyczny grymas twarzy. W „Żywej Masce" zastanawia się Pirandello nad niewspółmiernością zachodzącą nietylko między życiem a teatrem, ale i między życiem a tem, czego ucieleśnieniem i objawem najpowszedniejszym jest teatr, to jest ułudą, albo raczej instynktownem łgnięciem człowieka ku niej.

Pewien człowiek zakochany nieszczęśliwie w jakiejś hrabinie gra podczas maskarady karnawałowej rolę Henryka IV idącego do Kanossy. Podczas kawalkady spada z konia i dostaje obłąkania, w którem widzi się rzeczywistym Henrykiem. Po dwudziestu latach obłędu i błąkania się po świecie wraca w środowisko, w którem żył dawniej. Kobieta niegdyś przez niego kochana pod wpływem wyrzutów sumienia postanawia wszelkiemi sposobami uleczyć go z obłąkania. Z porady lekarza całe towarzystwo ubiera się w stare stroje z jedenastego wieku, odnosi się do warjata jakgdyby do rzeczywistego Henryka IV, oddaje mu należne hołdy, błaga rzekomo papieża Grzegorza o przebaczenie itd.

„Henryk IV" zachowuje się tak, jakgdyby na grzetej poznał się i nadal udawał z rozmysłem warjata. W drugim akcie rzekomy warjat oburzony nieszczerością tej gry demaskuje się. Dowiadujemy się, że obłęd ustąpił już przed ośmiu laty.

Co jednak skłoniło tego człowieka do dalszego odgrywania swej roli?

Wyjaśnia to akt trzeci, pod koniec którego „warjat" mający porzucić świat swojej obłędnej ułudy i pójść w rzeczywistość mówi do siebie:

IZAAK DEUTSCHER

Modlitwa o deszcz*)

Nie ryczały nam w stajniach naszych jurne woły,
grube krowy swych wymion nie kładły nam w dło-
nie,
wonią siana ciepłego wieczorem stodoły
nie wiały i nie rżały nam u studzien — konie!

czarna ziemia nie była jak pijana dziewka,
z nóg zwalona nadmiarem rozkoszy i wódki;
nam na wargach pastusza nie szumiała śpiewka,
gdy ścierniskiem jesienne nadchodziły smutki. —

Do stóp bosych nie kładły się nam gęste wrzosy
i nie śmiała się do nas pyzata kapusta,
o świcie nie budziły nas brzęczące kłosy,
któremi wciąż tryskała czyjaś ziemia tłusta!

Jabłek nie strząsaliśmy z pachnącej jabłoni,
nasi malcy się w cudze nie skradali sady,
gdzie wiatr nocą tak strasznie jakby człowiek goni,
jakby szukał z małymi złodziejami — zwady.

A wtenczas gdy chłop spuszcza swoją twarz stro-
skaną
i gdy jęku swej ziemi popękanej słucha
i chmur szuka na niebie daremnie, co rano,
gdy w powietrzu jest pożar i groźna posucha. —

Po miejskim rozżarzonym włóczymy się bruku,
zapatrzeni w złych ulic długą perspektywę,
w ciżbie aut zagubieni, wśród tramwajów stuku,
(za nami nasze cienie się wloką nieżywe!)

A jednak krzyk nas ziemi od wewnątrz rozpiera
i radość jej i smutek rozpycha nam żyły
i pokora jej kłośna i mądrość jej cicha
i niepokój jej czarny i ukryte siły! —

Jesteśmy niby chłopek, któremu wydarto
piędź ziemi co nań przeszła od dziada, pradziada;
choć tam polem swem dawnem troskać się nie
warto
on u miedzy wciąż staje i do pola gada! —

W zimnych, mrocznych bóżnicach ból ziemi nas
smaga,
stoimy pochyleni, lękliwi i niemi.
i każdy z nas dziś jeno o deszcze Cię błaga
dla ziemi naszej starej, dla wydartej ziemi! —

By gorączką trawieni nie padli na Kwiszu,
nasi bracia z Nahalal
nasze siostry z Nahalal
by upałem rażonych rozpacz się nie tknęła!

Bo jesteśmy jak chłopek, któremu wydarto
piędź ziemi, co nań przeszła od dziada, pradziada,
choć tam mówią: „przepadło! troskać się nie warto!"
on wciąż pole odchwaszcza i do pola gada.

*) „Birkat-hageszem" odprawiana w drugie święta „Sukoth".

— Dokąd teraz? Dokąd? W czarnym fraku i w błyszczącym cylindrze? Do klubu może? Dokąd? Dokąd? — Poczem gromadzi dokoła siebie swoich rzekomych tajnych radców i obejmując ich mówi:
— Teraz razem! Razem! Na wieki już!

Cała pointa tak sceniczna jak i treściowa leży w tej właśnie cytacie. W pytajniku „dokąd?" zawarta jest cała głębia rzeczywistości której brak siły sugestywnej, dającej człowiekowi cel życia. We wykrzykniku „Teraz razem z wami, razem! na wieki!" mieści się bolesna rezygnacja z tej rzeczywistości. Dwa światy miał rzekomy warjat przed sobą do wyboru: rzeczywistość i teatr obłędu. Wybrał to drugie, by według maksymy swojej wypowiedzianej w pierwszym akcie „grać swoją rolę do końca, bo biada temu, kto roli swojej nie gra szczerze, z przejęciem się".

Rzekomy Henryk IV wolał „żywą maskę" od swojej własnej twarzy...

Rolę Henryka IV odegrał Junosza-Stępowski po mistrzowsku. Rola obłąkanego, w której można wpaść w zbyteczne kropkowanie i pauzowanie i przez to sztukę rozwodnić, pozbawić ją fascynującej spoistości, albo też wziąć tempo „express", przed stawia nawet dla pierwszorzędnego aktora niebywałe trudności i niebezpieczeństwo przeszarżowania. Trzeba przyznać, że Stępowski „uchwycił ton" i dał kreację pod każdym względem niesamowitą, gruntownie przemyślaną a w pewnych chwilach, w momentach, gdy do głosu przychodziła mimika — niezrównaną wprost.

P. Szyfmanowi za sztukę należy się szczery dank.

I. Deutscher.

Nowa kampanja teatralna „Artystycznego teatru" Morisa Schwartza

Znany i przodujący „Teatr Artystyczny" pod dyrekcją wybitnego aktora żydowskiego Morrisa Schwartza w Nowym Jorku otwiera swój sezon zimowy w nowym gmachu teatralnym w Broadwayu. Morris Schwartz grał już niegdyś w Broadwayu, w tej arystokratycznej dzielnicy Nowego Jorku, ale jako angielski aktor na angielskiej scenie. Teraz po raz pierwszy rozlegać się będzie w Broadwayu z żydowskiej sceny żydowskie słowo.

Morris Schwartz przygotował cały szereg nowych sztuk. Otwiera kampanję teatralną „Królem Saulem" Pawła Heysego. Jest to pierwsza część trylogji biblijnych dramatów, którą Schwartz ma zamiar w swym teatrze wystawić. Druga część trylogji, to „Król Dawid" Ryszarda Beer-Hoffmana, a trzecią „Król Salomon" Maksa Harta. Muzykę do „Króla Saula" skomponował prof. Moros a dekoracje są pendzla Roberta von Rosena i Aleksandra Czertowa.

Prócz „Króla Saula" wystawi teatr artystyczny jeszcze następujące sztuki: „Wędrówka cadyka" i „Droga do Boga" H. Seklera autora „Jiskor"; „Kobiety" Sugaczewa, autora „Skrzypek jesiennych", „Fiszke der Krimmer" Mendale Mocher Sfurim, „Dzwonnika z Notre Dame" Wiktora Hugo „Maschinenstürmer" Tollera, „Otella" Szekspira i nową oryginalną komedję H. Gottesfelda.

Ile zarabia przeciętnie polski powieściopisarz?

Przeciętny nakład powieści wynosi od 3,000 do 5 tys. egzemplarzy. Autor otrzymuje przy takim nakładzie 15 proc. ceny sprzedażnej książki, co w najlepszym wypadku wynosi 4,000 do 4,500 złotych. Zważywszy iż powieściopisarz-twórca pisze rocznie jedną książkę, może z tego źródła otrzymać najwyżej 375 złotych miesięcznie. Są, oczywiście, nakłady większe: „Przedwiośnie" rozeszło się w dwudziestu tysiącach (zgórą) egzemplarzy; niektórych książek Ossendowskiego sprzedano po kilkanaście tysięcy egzemplarzy. Podporą finansową literata jest druk jego powieści w dzienniku lub tygodniku. Z małemi jednak wyjątkami uzdolniony pisarz polski zarabia nie więcej od urzędnika 9-tej lub 10-tej klasy.

„Dziś widziałem po raz pierwszy kobiety na scenie"

Krótką notatkę powyższą umieścił w słynnym swym notatniku (Diary) pisarz angielski, Samuel Pepys, pod datą 3 stycznia 1661 r.

Notatka ta świadczy o przewrocie, jaki nastał w świecie teatralnym za panowania Karola II. Król ten wkrótce po wstąpieniu na tron, udzielił dwom towarzystwom teatralnym pozwolenia na występy publiczne. Kierownikiem jednym z tych dwóch teatrów koncesjonowanych był Davenant i on to w tea trze swym, cieszącym się opieką ks. Yorku, a położonym przy Lincolns-Inn-Fields w Londynie, wprowadził kobiety na scenę.

O takiej nowości nie marzył jeszcze Szekspir. W jego teatrze mężczyźni odgrywali role kobiece, a wśród młodych aktorów, którym role takie powierzano, słynął zwłaszcza Dick Robinson. Według zapewnienia współczesnych, gdy Robinson występował w rolach Porcji, Kornelji lub Desdemony, to nikt nie wziąłby go za przebranego mężczyznę.

Wcześniej, niż w Anglji, występowały już kobiety na scenach teatrów kontynentu europejskiego, a najpierw szczególnym trafem, w surowo religijnej Hiszpanji. Świadczy o tem rozporządzenie, tyczące się ubrań, wydane w 1554 r. przez Karola V. a które wyraźnie i szczegółowo omawia kostjumy aktorek. Następca Karola, Filip II, usiłował, pod naciskiem inkwizycji, powrócić do dawnego porządku rzeczy, rozkazując, aby w teatrach role kobiece odgrywali chłopcy, ale przyzwyczajenie i żądania ludu musiały być silniejsze, niż zakaz ponurego monarchy, bo już w 1580 r. zjawiły się znów kobiety na scenie hiszpańskiej przyjęte przez publiczność z radością ostentacyjną.

Sztuka dramatyczna nie mogła już odbyć się bez kobiet.

—o-o—

WYDANIE DZIEŁ HEBRAJSKIEGO POETY HAMEIRI. W Jerozolimie ukazał się w druku pierwszy tom ogólego zbioru dzieł poety hebrajskiego Awigdora Hameiri (Feierstein). Pierwszy tom zawiera wiersze poety, pisane w latach 1902—1909. Całe wydanie obliczone jest na 20 tomów, które zawierać będą cały dorobek literacki, krytyczno-publicystyczny oraz przekłady pióra Hameiri.

List z Berlina

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Berlin, z początkiem października.

Berlin żyje obecnie pod znakiem trzech rewji. Achtung „Welle 505", „Für Dich" i „Von A—Z". Trzy teatry walczą o pierwszeństwo. Szą dzą się w wystawieniu, w bogactwie dekoracji, w znakomitym zespole baletowym, w ilości kobiet, biorących udział, przy możliwie najmniejszy zasobie kostjumów. Bo rewja ma tem większe powodzenie, im mniej okrycia, a więcej — nagości. Przy wystąpieniu czterystu młodych panienek w balecie.. Solistki mają jeszcze mniej na sobie. Czasem szal w rękach, którym kunsztownie powiewają, czasem nawet i to nie.

Miejsca do ostatniego wysprzedane. Prócz Berlińczyków, garną się do tych przybytków cienkiej sztuki prowincjusze i obcy. Nagością, rewje berlińskie nie dorównały jeszcze paryskim. Ale są na najlepszej drodze...

Nad innymi teatrami powiewają niewidoczne czarne chorągwie z smutnym napisem: Mene, tekel, fares W djalekcie berlińskim „plajta". Chcąc się utrzymać, rezygnują dyrekcje z poziomu artystycznego i wystawiają operetki, (najnowsze „Olly—Polly" i „Der Orlow"), lub lekkie komedje. Zasada: Pozyskać największe gwiazdy których honorarcja dochodzą do kilkadziesiąt tysięcy za miesiąc. Nawet Slezak i Jadlowker śpiewali w operetkach a obecnie pierwsza sopranistka opery pod Lipami, Claire Dux.

Tam, gdzie na programie widnieje rzecz poważna — rozpaczliwe „puchy". Najpoważniejsze miny mają dyrektorzy, Równocześnie idą dwie rzeczy „Shaw'a. Reinhard wystawił (wznowienie) „Die heilige Johanna", a teatr Tribüne daje „Zurück zu Methusalem". Ostatnie nowości: Komedja Kaisera „Margaryna". Z operetek „Niebieskie siostry" Künneke, „Die Teresina" Oskara Strausa.

Natomiast w kinach jst pełno. Raz, że jest tanio, powtóre, że ciemno, po trzecie, że ciepło. W Tiergartenie wieczorem już chłodno i mgła. A zakochani muszą przecież gdzieś siedzieć. W końcu wszędzie dobre programy, nie śpieszą się i prócz dramatu, jest jeszcze albo tragedja, albo komedja. Jako dodatek. U nas zrobionoby z tego dwa programy. Niekiedy tyle tego dużo, że nie można doczekać się końca. I tu konkurencja zrobiła swoje. Chodzi teraz nie tylko o jakość filmu, ale o jakość orkiestry, zewnętrzny wygląd i niskie ceny. Np. najładniejsze kino, Ufa-Palast am Zoo, ma orkiestrę z 75 osób, która przed rozpoczęciem programu daje koncert, wykonując rzeczy symfoniczne, nie ustępując niczem filharmonji. Kino to jest większy, niżeli teatr miejski w Krakowie. Siedzi się w fotelach klubowych z brokatu. Obecnie buduje się cztery nowe wielkie kina. Jedno z nich ma być największe na świecie, 4.200 miejsc.

Sezon koncertowy już się rozpoczął. Z naszych, z wielkiem powodzeniem grał Ignacy Tiegermann. Krytyka tutejsza podniosła jego imponującą technikę i niepospolitą interpretację. Tiegermann po powrocie z Cairo, gdzie był profesorem najwyższej klasy w tamtejszem konserwatorjum, został zaangażowany na na bieżący sezon na trzydzieści koncertów w Niemczech i drugie tyle w Szwecji. Wielkiem uznaniem cieszy się również jedna z naszych, bezsprzecznie najlepsza sopranistka Cida Lau, Bardo cenionym skrzypkiem jest Stefan Frenkel. Ostatnio grał koncert Busoniego. Z całego szeregu nazwisk artystów, przeważnie w Krakowie nieznanych, wymienię kilka popularniejszych, którzy występują w najbliższych dniach. Battistini, Maurycy Rosenthal, Furtwängler, Józef Schwarz, Elly Ney, Gieseking i nowy ulubieniec Berlina, murzyn Hayes, o fenomenalnym głosie.

Obecną aktualnością, prócz wielu innych są pożary. Noc w noc palą się po dwa domy i strychy. Ponieważ jest rzeczą pewną, że ogień jest podkładany, policja przedsięwzięła możliwe środki zapobiegawcze, które na nic się nie przydały. Podwójne straże na ulicach, straże ob-

serwacyjne na wieżach i latawce, które całą noc krążyły nad miastem. Mimo wszystko, da chy dalej płonęły. Podobno jest to akcja pewne go odłamu politycznego, któremu zależy na za kłóceniu spokoju, podobno są to narodowi socjaliści, który podpalają domy cudzoziemców. Ciekawa logika. W każdym razie, cudzoziemcy nie mają żadnej straty, bo domy są ubezpieczone. Cierpią jedynie towarzystwa asekuracyjne.

W kupiectwie i przemyśle zupełny zastój. Najpoważniejsze firmy ogłaszają konkursy. Wielkie, luksusowe lokale, przeważnie na Kurfürstendamie, przemieniane są na kawiarnie. Jedna obok drugiej. Co kilka tygodni, nowa, I te są pełne. Wieczorem nie można znaleść miejsca. Jest rzeczą znaną, a charakterystyczną, że im ludziom gorej się powodzi, tem więcej przesiadują w kawiarniach. Kobiety pokazują tualety i sobolowe płaszcze (sylskiny nie są więcej modne), a panowie z zakłopotanemi minami palą drogie cygara. I przy czarnej kawie i cukrowanych owocach „mit Shlagsahne“, opowiadają sobie o złych czasach. Może w ten sposób starają się przetrzymać kryzys i czekają nadejścia lepszych czasów?...

Elem.

Przegląd gospodarczy Nowego Dziennika.

Rząd a drożyzna

W rubryce tej chcemy odtąd stale wykazywać, jak rząd sam walnie przyczynia się do wzrostu drożyzny i do pauperyzacji ludności i po jakich nierzadko krętych drogach dąży do tego celu.

Najnowszy „kawał“ stanowi sprawa podrożenia cen zapałek.

Dostatecznie wiadomem jest, z jak ostrą i przeważnie słuszną krytyką ze strony prawie całego społeczeństwa spotkała się przedłożona przez rząd sejmowi ustawa o monopolu zapałczanym. Nic to atoli nie pomogło i rząd przeforsował przyjęcie przez sejm i wejście w życie tej ustawy.

Rząd przytem przyrzekł, że dotychczasowe ceny zapałek nie ulegną zmianie.

W rozporządzeniu wykonawczem Ministerstwa Skarbu z dnia 25 września br. (Dz. U. R. P. Nr. 100) brzmi też § 11:

„Cenę sprzedaży skrzyni zapałek monopolowych zawierającej 5000 zwykłych pudełek (nie powyżej 60 zapałek) ustala się aż do odwołania na 170 złotych loko fabryka“.

Z faktem zaprowadzenia monopolu zapałczanego zgodziliśmy się już, wiedząc, że, jako obywatele praworządnego państwa, musimy wszelkie uchwały sejmu bezwzględnie respektować, ale przeciw fortelom i kruczkom, których każdy porządny kupiec się wystrzega, musimy się przecież zastrzec.

Otóż, jak dokładnie wiemy, firma „Origo“ w Warszawie, której poruczono wyłączną sprzedaż zapałek na Polskę, oferuje wprawdzie zapałki — z ważnością już od 28 września br., chociaż ustawa wchodzi w życie dopiero 1. października br. — w cenie 170 zł. za 1 skrzynię, ale w walucie złotowej tj. po obecnie oficjalnym kursie złota (nie złotego) a dysagio wynosi dziś około 15 i pół proc.! Jeżeli kupiec nasz, chcąc się uchronić przed możliwą dewaluacją, sprzedaje swój towar w obcej walucie to piętnuje się to jako czyn niepatrjotyczny, przyczyniający się do osłabienia naszego złotego. Rządowi jednakowoż, któremu dochody Spółki „Origo“ z pewnością nie są obojętne, zgadza się milczkiem na te podstępne poczynania — „origo“ — nomen — omen — spółki monopolowej.

Nie dość na tem. Myślałby może kto, że cena Zł. 170 — walucie złotowej czyli właściwie zł. 196 — (a więc o zł. 26 na skrzyni więcej niż cena ustawowa) jest dla każdego kupca, uprawnionego do handlu zapałkami, dostępną. Ależ nie! Rzeczona oferta opiewa:

Przy odbiorze
od 50 do 99 skrzyń zł. 196 za 1 skrzynię
od 10 do 49 skrzyń zł. 206 za 1 skrzynię
od 1 do 9 skrzyń zł. 209 za 1 skrzynię

loko fabryka, basis zł. 170 w walucie złotowej przy 100 skrzyniach zwyż. Ceny powyższe rozumieją się przy jednorazowym odbiorze wspomnianych ilości. Pomijamy już ogromnie utrudnione warunki zapłaty: pełna gotówka z góry przy zamówieniu towaru — to kupiec, nabywszy nawet większą ilość skrzyń, będzie prawdopodobnie kalkulował basis zł. 209, a nie zł. 196 — a do tej ceny dostosuje się oczywiście i handel detaliczny.

Artykuł pierwszej potrzeby, jak zapałki, podrożeje od razu tak horrendalnie! Rząd nietylko nie przeciwdziałał tej drożyźnie, ale w sposób nie licujący z godnością porządnego kupca, pozwala obcemu kapitałowi, reprezentowanemu w spółce „Origo“, na samowolną i szkodliwą dla naszego konsumenta interpretację wydanej przez siebie ustawy.

Dalsze komentarze zbyteczne.

Józef Heuman.

Budżet na rok 1926

Onegdaj rząd wniósł do sejmu ustawę skarbową wraz z preliminarzem na rok 1926.

Przedłożenie rządowe przedstawia się jako tom in 4-o objętości 373 stron oraz 118 oddzielnych zestawień i tablic stanowiących aneksy do preliminarza.

Układ preliminarza budżetowego na rok 1926 w porównaniu z rokiem 1925 zasadniczym zmianom nie uległ z wyjątkiem sposobu preliminowania poczty i telegrafu, które w roku 1926 preliminowane są w grupie przedsiębiorstw w kosztach netto.

Preliminarz budżetowy zamyka się z cyfrą 1.887.945.000 zł (wydatki zwyczajne i nadzwyczajne administracji oraz wydatki nadzwyczajne przedsiębiorstw i monopoli) i dochodów 1.889.369.000 zł. Przewyżka zatem dochodów nad wydatkami preliminowana jest w kwocie 1,423,000 złotych.

Z porównania cyfr preliminarza na rok 1926 z preliminarzem na rok 1925 wynika znaczna redukcja wydatków państwowych, wynosząca przy uwzględnianiu poczty i telegrafu na rok 1925 w kwotach netto, z górą 190 miljonów złotych. Różnica wydatków tych jest wyrazem usilnych dążeń rządu w kierunku oszczędności, a zarazem wielkim wysiłkiem dokonanym w tym kierunku przez rząd, skoro się zważy, że w tej zwiększonej kwocie wydatków na rok 1926 mieszczą się zwiększone kwoty uposażeń w porównaniu z preliminarzem w roku 1925 (mnożna uposażeniowa 42 gr. za punkt zamiast 38 gr.) zwiększone kwoty koniecznych wydatków rzeczowych (z uwzględnieniem wzrostu wskaźnika cen hurtowych), zwiększone wydatki na renty inwalidzkie i zaopatrzenia oraz na amortyzację i oprocentowanie długów państwowych.

Rozpatrywany oddzielnie budżet administracji ma w dochodach 1,269,001.394 zł., w wydatkach zaś — 1.846.998,485. Deficyt — 577.997,091 zł., pokryty zostaje z nadwyżką czystym dochodem z przedsiębiorstw w kwocie 134,926.020 złotych i z monopolów — 144.494,900.

W dziale administracji dochody i wydatki rozkładają się w sposób następujący:

	Dochody	Wydatki
Prez. Rzplitej	227.000	1,948.600
Sejm i Senat	52.225	9,176.649
Kontr. Państwa	117.334	4,405.100
Prez. Rady Min.	19.101	1,681.728
Min. Spr. Zagr.	7,089.866	25,834.767
Min. Spr. Wojsk.	11,360.989	689,000.000
Min. Spr. Węwn.	15,165.916	190,222.584
Min. Skarbu	1.085,546.416	103,757.322
Min. Sprawiedl.	35,434.990	86,213.562
Min. Przem. i Hand.	4,207.349	16,039.850
Min. Kolei	195.350	6,477.380
Min. Rolnictwa	13,043.662	33,044.056
Min. W. R. i O. P.	20,270.000	315,500.000
Min. Rob. Publ.	35,096.208	70,907.140
Min. Pracy i Opieki	967.946	31,327.293
Min. Ref. rolnych	15,107.042	41,199.092
Renty inwal.	25,100.000	145,221.903
Długi państw.		75,041.459
Razem	1.269,001.394	1.846,998.485

W grupie przedsiębiorstw tylko P. A. T. daje deficyt 88.803 zł, wytwórnie wojskowe wymagają nadzwyczajnych wydatków (inwestycje) 9.000.000. Zdrojowiska państwowe pochłaniają cały dochód 1.365,090 zł, na nowe urządzenia, wreszcie radjotelegraf wymaga dopłaty 752,039 zł. na instalacje. Natomiast drukarnia państwowa przyniesie 6.072 czystego zysku. „Monitor Polski“ — 433.747, Zakłady graficzne — 100,000, poczta i telegraf 21.469,636, wytwórnia aparatów telegraficznych — 161.582 przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze i przemysłowe — 581.287, koleje żelazne — 36.400.000, wreszcie lasy państwowe — 35,559.538. Razem dochody netto wszystkich przedsiębiorstw wynoszą — 159.091.584 zł., wydatki zaś inwestycyjne — 24,165,564,

W grupie monopolów największy czysty dochód przynosi spirytus — 211 miljonów i tytoń — 190 milj., dalej idą: sól — 31.879.900, loterja państwowa — 6,565.000, zapałki — 5.000.000, sacharyna 50 tys. Razem czysty dochód obliczono na 461.275,900 zł, wydatki inwestycyjne — 16.781.000.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach budżet na rok 1926.

Rządowe projekty sanacyjne

Pożyczki wewnętrzne i zagraniczne. — Nadzór nad bankami. — Pomoc dla zagrożonych banków.

Najważniejszem przedłożeniem rządowem jest projekt ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego i uzdrowienia obrotu pieniężnego.

Projekt ten między innemi głosi:

„Obieg monet złotych jest nieograniczony, natomiast łączny obieg monet srebrnych, niklowych i bronzowych oraz monet, wypuszczanych na mocy art. 14.

nie może przenosić kwoty 12 złotych

na każdego mieszkańca Rzeczypospolitej Polskiej.

Upoważnia się ministra skarbu do zaciągnięcia na cele zasilenia życia gospodarczego

pożyczki wewnętrznej

przez wypuszczenie oprocentowanych zobowiązań skarbowych, których suma nie może przekraczać wysokości jednomiesięcznych wpływów z danin publicznych i monopolów z ubiegłego okresu sześciomiesięcznego. Zobowiązaniom tym mogą być przyznane szczególne uprawnienia i zwolnienia od podatków i opłat.

Upoważnia się ministra skarbu do zaciągnięcia do wysokości 1.000,000.000 złotych w złocie lub równowartości tej sumy

zagranicznych pożyczek państwowych,

którym mogą być przyznane szczególne uprawnienia gwarancję i zwolnienia od podatków i opłat i które mogą być zabezpieczone zastawem i połączone z

wydzierżawieniem majątków Państwowych i monopoli,

za wyłączeniem jednakowoż wydzierżawienia polskich kolei państwowych. Szczegółowe warunki tych pożyczek, w szczególności zaś stopę odsetkową, sposób obliczania i płatności odsetek, terminy i sposób spłaty kapitału, określi minister skarbu dla każdej pożyczki z osobna. Na podstawie niniejszego upoważnienia minister skarbu może zawierać odpowiednie umowy i wypuszczać tytuły dłużne.

Minister skarbu jest upoważniony do zaciągania

zagranicznych kredytów krótkoterminowych,

wzezna[?]zonych na cele stabilizacji waluty polskiej, jako też zawierania umów w przedmiocie dokonywania na rynkach zagranicznych czynności ku temu zmierzających wraz z przyjęciem przez skarb państwa odpowiedzialności finansowej za wyniki tych czynności; łączne obciążenie skarbu państwa z tytułu tych zobowiązań i umów nie może przekraczać sumy 400,000.000 złotych w złocie lub równowartości tej sumy.

W razie stwierdzenia, iż działalność banku narusza prawo lub statut lub jest szkodliwa dla interesu publicznego, lub zagraża interesom obrotu kredytowego, lub wreszcie że bank nie jest zdolny do samodzielnego wykonywania czynności bankierskich przysługuje ministrowi

prawo ustanowienia nadzoru nad temi czynnościami.

Upoważnia się ministra skarbu do wydawania zarządzeń w przedmiocie sanacji instytucyj kredytowych, które wskutek ogólnego położenia finansowego potrzebują

nadzwyczajnej pomocy kredytowej.

Zarządzenia te polegać będą na: 1) udzielaniu szczególnych kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego albo przez skarb państwa z funduszów przekazanych na ten cel z wpływów z operacyj kredytowych państwowych; 2) zabezpieczeniu spłaty zobowiązań tych instytucyj przez Bank Gospodarstwa Krajowego względnie przez skarb państwa.

Zarządcy funduszów publicznych i funduszów pochodzących ze składek i ofiar, o ile nie umieszczą tych funduszów w sposób przewidziany prawem odpowiadają majątkowo za straty mogące wyniknąć ze sposobu umieszczenia tych funduszów. z wyjątkiem wypadków, gdy umieszczenie nastąpiło za zezwoleniem właściwych państwowych władz nadzorczych.

Projekt ustawy o ulgach podatkowych i poparciu produkcji

Obok projektu w sprawie „uzdrowienia obrotu pieniężnego“, wniósł rząd drugi projekt, którego pełny tytuł brzmi: Ustawa o środkach tymczasowych, zmierzających do poparcia produkcji krajowej i poprawy bilansu płatniczego.

Art. 1. Minister Skarbu w porozumieniu z właściwymi Ministrami władny jest udzielać na okres do lat 5-ciu ulg w pobieraniu podatków i opłat państwowych oraz równocześnie w pobieraniu wszelkich danin komunalnych poszczególnym gałęziom przemysłu i produkcji, posiadającym szczególne znaczenie gospodarcze.

Z ulg powyższych korzystać mogą: 1) przedsiębiorstwa nowopowstające, 2) przedsiębiorstwa już istniejące przy inwestowaniu nowych działów produkcji, 3) przedsiębiorstwa, których działalność ograniczona była do części Państwa w związku z zarządzeniami, uprawniającemi je do działalności na całym obszarze Państwa. 5) przedsiębiorstwa, przewijające swą działalność w Państwie Polskiem, lecz posiadające siedzibę w Państwie obcem, w związku z przeniesieniem siedziby na obszar Państwa Polskiego 6) przedsiębiorstwa łączące się w jedną osobę prawną w związku z daną fuzją.

Rozporządzenie wykonawcze określa warunki oraz granice, w jakich mogą być udzielane powyższe ulgi.

Art. 2. Dla towarów, posiadających specjalne znaczenie eksportowe, Minister Kolei Żelaznych, w porozumieniu z właściwymi Ministrami, ustali specjalne taryfy przewozowe, które przynajmniej w przeciągu roku od chwili ogłoszenia nie ulegną zwyżce.

Art. 3. Instytucje i przedsiębiorstwa państwowe oraz samorządowe, jako też instytucje, działające w myśl przepisów prawa publicznego, mogą zakupywać potrzebne dla ich gospodarki przedmioty pochodzenia zagranicznego jedynie za uprzedniem zezwoleniem właściwego Ministra, wydanem w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, bez względu na to czy tranzakcja ma być dokonana bezpośrednio u zagranicznej firmy, czy też za pośrednictwem firmy, mającej siedzibę w Polsce.

Odpowiedzialni kierownicy powyższych instytucji i przedsiębiorstw, którzy bezpośrednio lub pośrednio przyczynią się do zakupów, sprzecznych z niniejszym przepisem, lub zakupom takim nie zapobiegną. mogą być przez właściwą władzę pozbawieni danego stanowiska; przyczem w stosunku do stałych funkcjonarjuszów państwowych przepis ten ma zastosowanie po przeprowadzeniu dochodzenia dyscyplinarnego. Wspomniane osoby w przeciągu roku od decyzji, pozbawiającej je tegoż stanowiska, — nie mogą być powołane na takie same stanowisko.

Art. 5. Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z właściwymi Ministrami władny jest określić w drodze rozporządzenia wykonawczego roczny kontyngent paszportów ulgowych oraz zasady repartycji tegoż kontyngentu.

W wypadkach szczególnej wagi państwowej lub z innych bardzo ważnych względów natury zagraniczne będą udzielane poza kontyngentem na warunkach, jakie określi specjalne rozporządzenie Rady Ministrów.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i ma moc obowiązującą do dnia 31 grudnia 1927 r.

szym czasie, możliwie nawet w pierwszej połowie października a wejście w życie nastąpi w 7 dni po ogłoszeniu.

Kwiatki naszej biurokracji

Rząd sam proklamuje dewaluację złotego!

Jeden z czytelników naszych nadesłał nam następujący kwiatek naszej biurokracji w dosłownym odpisie:

„Wzór Nr. 4) d. § 82

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie. Do Pana Dawida Freidmanna ulica w Mielcu. Uprasza się o wpłacenie w terminie 3 dni sumy 327 zł. 83 gr. należnej za należytości cłowe do bite cielęta za wozy 182,215, 131,575, 183,916 z procentami zwłoki od 12 lipca 1925 i **dewaluacją** w przeciwnym razie narazi się Pan na znaczne koszta przez sprzedaż Pańskich ruchomości i realności. Mielec 2/10 1925 Kasa stacyjna w Mielcu.

Podpis Kasjera nieczytelny mp. Do zlecenia Nr.“

Nie dość, że żądanie zapłaty cła jest nieuzasadnione, bo w myśl rozporz. z 11 kwietnia br. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 272) mięso świeże, solone i mrożone wolne jest od cła, ale ponadto kolej domaga się jure caduco zapłaty dewaluacji (?) i grozi odrazu sprzedażą ruchomości i realności(!!). Tak wyglądają w praktyce ułatwienia dla produkcji, któremi rząd chce zażegnać kryzys!

—o-o—

HANDEL

Z RYNKU ZBOŻOWEGO. Z powodu wzrastającego braku gotówki sytuacja na rynku zbożowym w Warszawie uległa znacznemu osłabieniu. Dokonywano w ciągu ostatnich dni jedynie bardzo niewielkich obrotów wewnętrznych po cenach słabszych. Jako przyczynę martwoty na giełdzie zbożowej fachowcy wskazują brak gotówki. W tranzakcjach eksportowych również ruch jest niewielki. Nieznaczne zakupy są czynione przez przedstawicieli handlu zbożowego Holandji i Szwecji, które tyczą przeważnie tylko żyta. Pszenicą obrotów niema. Jęczmień z powodu nadmiernej podaży spadł cokolwiek w cenie nie znajdując nabywców.

Z RYNKU WĘGLOWEGO. Syndykat węglowy w ostatnich czasach czyni usiłowania mające na celu niedopuszczenie spadku cen węgla, grożącego z powodu nadmiernej podaży, przez zobowiązywanie poszczególnych hurtowników i kopalń do dalszej sprzedaży jedynie po cenach wyznaczonych przez syndykat, nakładając wrazie złamania zobowiązania kary pieniężne. Akcję tę syndykat węglowy zainaugurował głównie w celu niedopuszczenia do powrotu stosunków ostrej konkurencji, do których przy zwiększonej podaży węgla na całym rynku wewnętrznym powrót jest b. łatwy. Ceny węgla naogół słabną. Podaż przekracza znacznie zapotrzebowanie, zarówno w Warszawie, Łodzi, jak i innych większych centrach przemysłowych.

PRZYWÓZ OWOCÓW DO POLSKI. W lipcu br. przywóz owoców do Polski w porównaniu z miesiącami poprzedniemi zmniejszył się znacznie. Przywóz tych gatunków owoców, które są hodowane w kraju zniknął przytem zupełnie. Przywóz owoców południowych a przedewszystkiem cytryn i pomarańcz zmalał do 609 ton wartości 200 tys. zł. wobec 1 305 ton w czerwcu i 5 tys. ton w maju br. Za cały okres pierwszych 7 miesięcy br. przywieziono ogółem do Polski cytryn i pomarańcz około 30 tys. ton o ogólnej wartości 12 milj. zł.

PRZEMYSŁ

ROZBUDOWA FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W CHORZOWIE. Z początkiem września uruchomiony został w fabryce związków azotowych w Chorzowie będących własnością państwa dział fabrykacji azotanu amonowego. Otwarcie tego nowego działu fabrykacji chemicznej stanowi ostatni etap w rozbudowie fabryki.

Z PRZEMYSŁU KAPELUSZNICZEGO. Zastój który panował w przemyśle kapeluszniczym w czasie wakacyjnym ulega powoli zmniejszeniu. Zbliżanie się sezonu jesiennego i zimowego wpłynęło korzystnie na dopływ zamówień, tak, że w najbliższym czasie należy się spodziewać zwiększenia ruchu w tej gałęzi.

STAN ZATRUDNIENIA W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM. Według ostatniego biuletynu przemysłowców górniczych w maju br. w całej Rzeczpospolitej ogółem czynnych było 100 kopalń wobec 125 na dzień 1 stycznia 1924, w których znajdowało zatrudnienie ogółem 135,527 osób wobec 224.006, osób na dzień 1 stycznia 1924. Z tej ilości największej zatrudnionych robotników było w 56, górnośląskich kopalniach węgla kamiennego w ilości 93,4 tys. osób, następnie w 32 kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego w ilości 33,4 tys. osób oraz w 10 kopalniach Zagłębia Krakowskiego w ilości 8,6 tys. osób. Z przytoczonych cyfr widać, iż stan zatrudnienia w górnictwie węglowem spadł o 60 proc. podczas gdy **ilość kopalń czynnych zmniejszyła się tylko o 20 proc.**

„Nowy“ stały podatek majątkowy

(sn) Rząd nie może jakoś poradzić sobie z podatkiem majątkowym. Preliminował go na rok bieżący w wysokości 333 miljonów, chociaż nikt nie miał złudzeń, że kwota tak wysoka jest wręcz nieosiągalna Gdy się okazało, że wymiary prowizoryczne osiągnęły zaledwie połowę przewidzianego kontyngentu 1-miljardowego, wniósł rząd do Sejmu projekt noweli rozkładającej ten podatek na 7—8 lat. Niezależnie od tego polecił rozesłać płatnikom nakazy, w których wymiar podatku podwyższono ogromnie, bo w pewnych wypadkach ponad 300 proc. Na nakazach tych znajduje się wezwanie do zapłacenia całej należytości w ciągu 30 dni pod rygorem egzekucji. Skoro rząd sam nie wierzył w ściągalność całej pozostałej reszty tego podatku i skoro — jak to oświadczył p. premjer — wystarcza mu zebranie z podatku majątkowego w rb. tylko 120 miljonów, to pocóż wprawiał płatników w zakłopotanie?

Teraz znowu zmienił rząd swój pogląd na tę sprawę. Chce ściągnąć tylko 500 miljonów (zamiast 1 miljarda) a natomiast wprowadzić nowy stały podatek majątkowy, oparty na deklaracjach corocznie składanych. Czyżby jednak p. Grabski nie wiedział o tem, że nowego takiego podatku nie trzeba dopiero wprowadzać, gdyż podatek taki już istnieje oddawna a tylko został czasowo zawieszony z powodu wprowadzenia w r. 1923 jednorazowego podatku majątkowego?

Pomysłowość w wyszukiwaniu nowych podatków jest widocznie dość ograniczona, skoro wraca się — zresztą widocznie nieświadomie — do starych wzorów!..

Zapowiedź nowej podwyżki taryfy celnej

Jak się dowiadujemy, komitet celny, będący organem doradczym ministerstwa przemysłu i handlu, a złożony z przedstawicieli organizacyj gospodarczych, opracował pod przewodnictwem prof. Okolskiego projekt całego szeregu zmian zasadniczych w taryfie celnej, celem przyjścia z pomocą życiu gospodarczemu i wywołania poprawy bilansu handlowego.

Zmiany te polegają w pierwszym rzędzie na wprowadzeniu ceł na importowane do kraju zboże w wysokości 20 proc. cen rynkowych. Po zatem podwyższono w granicach od 15 do 100 procent cały szereg stawek celnych na artykuły różnorodnych gałęzi przemysłu, których produkty zagraniczne konkurują z przemysłem rodzimym.

Następnie wprowadzono do taryfy szereg ulg celnych w miejsce tak zwanych autonomicznych stawek celnych, które obowiązywały do dnia 1 sierpnia br. na artykuły pierwszej potrzeby i przedmioty nieprodukowane w kraju. Ulgi te polegają na zniżeniu stawek na różne chemikalja, potrzebne jako surowce do dalszej produkcji, oraz na maszyny i aparaty.

Zwraca uwagę wysokość stawek celnych na aeroplany, co tłumaczy się dążeniem do ochrony produkcji krajowej i jej rozwinięcia. Natomiast motory i silniki, o ile nie można wyprodukować ich w kraju, podlegają podobnie, jak maszyny i silniki zniżonym opłatom celnym.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach projekt zmiany taryfy, opracowany przez Komitet Celny. Obecnie został on przedstawiony minist. przemysłu i handlu i będzie przedmiotem obrad międzyministerjalnych, poczem powędruje na komitet ekonomiczny Rady Ministrów, gdzie zostanie ostatecznie zatwierdzony, względnie uledz może pewnym zmianom.

W każdym razie zatwierdzenie projektu i ogłoszenie w dzienniku ustaw nastąpi w najbliż

Dział szachowy „Nowego Dziennika"

pod redakcją M. Chwojnika.

ZADANIE NR. 64.
Ułożył E. Palkoska.

Białe: Kf6, Dh4, Wc3, We3, Sg4, Sd5 (6 fig.).
Czarne: Kd4, Wb5, Sc2, Se1, La8, Pb6, h7 (7 fig.).



Mat w dwóch posunięciach.

ZADANIE NR. 65.
Ułożył J. Cotpu.

Białe: Kg1, Da1, Ld5, Lf6, Sd2, Sf4, Pb3, e4, (8 fig.).
Czarne: Ke3, Lc1, Sb2, Pb4, c2, d6, f7, g4, g3, (8 fig.).



Mat w dwóch posunięciach.

KOŃCÓWKA NR. 31.
Ułożył H. Rinck.

Białe: Kf1, Se4, Pb3, d4, e6, h6, (6 fig.).
Czarne: Ka5, Wg8, Pb4, a6, d7, h7, (6 fig.).
Białe zaczynają i wygrywają.

PARTJA NR. 35.

grana w wszechrosyjskim turnieju w sierpniu 1925 r.

Białe:	Czarne:
Werliński.	Bogolubow.
1. d2 — d4	Sg8 — f6
2. c2 — c4	e7 — e6
3. Sb1 — c3	Lf8 — b4
4. Dd1 — c2	c7 — c5
5. e2 — e3	Sb8 — c6
6. Sg1 — f3	d7 — d6
7. Lc1 — d2	0 — 0
8. a2 — a3!	Lb4 — a5
9. Lf1 — d3	c5 × d4
10. e3 × d4	e6 — e5? (1)
11. d4 × e5	d6 × e5
12. 0 — 0 — 0	Lc8 — g4 (2)
13. Ld2 — g5!	Sc6 — d4
14. Sf3 × d4!!	Lg4 × d1
15. Wh1 × d1	Dd8 × d4 (3)
16. Sc3 — d5!	Sf6 × d5
17. Ld3 × h7+	Kg8 — h8
18. Wd1 × d4	e5 × d4
19. Dc2 — f5!	La5 — d8 (4)
20. f2 — f4	Ld8 × g5
21. f4 × g5	Sd5 — e7
22. Df5 — h3	Wf8 — d8
23. Lh7 — d3+	Kh8 — g8
24. Dh3 — h7+	Kg8 — f8
25. Dh7 — h8+	Se7 — g8
26. Ld3 — h7	Kf8 — e7
27. Dh8 × g7	Wd8 — d6
28. Lh7 × g8	Czarne się poddały.

Partja ta otrzymała pierwszą nagrodę za piękność.

UWAGI.

(1) Posunięcie, które niepotrzebnie osłabia pozycję czarnej królowej.

(2) Smutne skutki 10... e6 — e5?. Na 12... Dd8 — e7 następuje 13. Wh1 — e1 z wygraną pozycją.

(3) Z zamiarem po 16. Ld3 × h7+ Sf6 × h7 17. Wd1 × d4 e5 × d4 pozostać z dwiema wieżami za królową.

(4) W nadziei, po 20. Lg5 × d8 Wf8 × d8 21. Df5 — h3 (h5), zagrać 21... Sd5 — f4 22. Dh3 — h4 Sf4 × g2 itd.

KRONIKA SZACHOWA.

LENINGRAD. Turjej o mistrzostwo Rosji zgromadził wszystkich najlepszych graczy rosyjskich. Pierwszą nagrodę zdobył zeszłoroczny zwycięzca E. Bogolubow (14. p.), drugą Löwenfisch (13 p.), trzecią I. Rabinowicz (12 i pół p.) czwartą Werliński (12 p.). Następne cztery miejsca zajęli: Duz—Chotimirski, Gotthilf, Iljin—Żeniewski i Romanowski. Ogółem brało udział dwudziestu mistrzów.

MOSKWA. Wielki turniej międzynarodowy, którego termin został dwukrotnie przesunięty, rozpocznie się definitywnie dnia 5 listopada br. z zagranicznych mistrzów biorą udział: **Capablanca, Dr. Em. Lasker, Rubinstein, Tartakower, Widmar, Reti, Sämisch, Marshall, Grünfeld i Spielmann.**

Turniej ten jest szczególnie interesujący z tego względu, że daje sposobność porównania gry rosyjskich mistrzów z grą mistrzów światowych.

DZIAŁ BIBLJOGRAFICZNY.

W Bydgoszczy zaczął wychodzić miesięcznik szachowy w języku polskim pt. „Szachista polski". Redaktorem pisma jest p. E. Waliszewski. Ukazał się pierwszy zeszyt, który zawiera 14 partji, 20 zadań, 4 studja, kilka aktualnych artykułów oraz bogatą kronikę krajową i zagraniczną. Przedpłata kwartalna wynosi 2 zł. 50 gr. Adres redkcji: Bydgoszcz Dworżcowa 18C. Jedynemu polskiemu pismu szachowemu życzymy pomyślnego rozwoju.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 62.

1. Wa6 — b6.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 63.

1 Sf4 — d5	Kd4 × d5!
Inaczej mat w trzech posunięciach.	
2. Da4 — c6+!	Kd5 × c6
3. La6 — b7+	Kc6 × b7
4. d7 — d8 S+.	

TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI.

ZADAŃ NR. 62 i NR. 63: M. Lemberger, Lucja R., E. Leuchter, Händel, I. Hirschberg B. Schenker, M. Margulies, J. Stempel, Sperling (Kraków), S. Frey (Nowy Targ), A. Pariser (Różana w/m).

— ODPOWIEDZI REDAKCJI: F. K. (Kraków). Do zorganizowania matchu korespondencyjnego przystąpimy po Nowym Roku.

M. L. (Kraków). Pion na ósmej linji zamienia się na figurę tego samego koloru i nie pozostaje pionem Co do drugiego pytania to w zadaniach mogą być dwie damy, ale to wpływa ujemnie na wartość zadania.

P. O. C. (Kraków). Zadania są zbyt łatwe.

E .L. (Kraków). Zadania są dość dobre. Jedno z zadań Sz. P. będzie umieszczone w listopadzie.

KUPON Nr. 21
dla IV konkursu Łamigłówek
Nowego Dziennika

RZECZY CIEKAWE.

Domy z lanego żelaza

Angielskie ministerstwo zdrowia wydało do skonałą opinję o nowych, przez firmę szefieldzką konstruowanych domach z lanego żelaza. Zewnętrzne ściany z lanego żelaza pokryte są grubą warstwą cementu. Główne ściany wewnętrzne, jako też ściany kominowe są z cegły, dopasowane do żelaznego szkieletu. Spajanie płyt żelaznych odbywa się w sposób opatentowany przez fabrykę. Sciany między pokojami są drewniane, pokryte asbestem. Dach kryty dachówką glinianą, ramy okienne drewniane, tak samo podłogi z wyjątkiem łazienki i śpiżarni. Wyłączając koszta fundamentów, kanalizacji, oparkanienia i bruku, fabryka liczy 435 funtów za dom o wielkim pokoju, kuchni, spiżarni, komorze na węgle i sionce na parterze, oraz trzech pokojach sypialnych, łazienkach i korytarzu na piętrze.

Na ustawienie takiego domu trzeba 30 godzin roboczych.

Fez czy kapelusz?

Romantyczna Turcja haremów, baszów, bejów, janczarów, zakwefionych hurysek topnieje, jak śnieg pod słońcem.. parlamentaryzmu.

Jedna z ostatnich oznak zewnętrznych egzotycznego Wschodu znika temi dni na rozkaz Mustafy Kemala. Czerwony fez przestanie być ozdobą i nakryciem głowy prawowiernych wyznawców Koranu. Zastąpi go zwykły, szablonowy kapelusz: melon, czy sztywniak.

Przy tej okazji kupcy angorscy i konstantynopolitańscy pociągnęli pasek podwajając ceny kapeluszy. Tak, iż prefekt Stambułu, wydał dekret, ograniczający legalny zysk kapeluszników tureckich do 30 procent.

Borsalino, Pless, Habig mają powody do uciechy. Smucą się natomiast turyści i czytelnicy „Tysiąca i jednej nocy".

Walki ryb

Walki wśród zwierząt są naogół dość znane, jak naprzykład walki wśród ptactwa, walki psów, kotów, szczurów, a nawet karaluchów. Istnieją jednak również walki wśród ryb wbrew ich faktycznej i przysłowiowej „zimnej krwi". W Sjamie istnieją nawet specjalne widowiska, na których odbywają się wobec tysięcy widzów zażarte walki ryb. Do walki wybierany jest specjalny gatunek maleńkich, niezwykle wojowniczych rybek, które odróżniają się od innych właściwością, polegającą na tem, że zapał i podniecenie walczących wpływa na zmianę ich koloru. Z blado—żółtej rybka zmienia się na złotą, później purpurową, wreszcie niemal czarną. Widok walczących ryb jest podobno niezwykle okrutny i jednocześnie malowniczy, dzięki zmianie kolorów.

W akwarjum londyńskiego ogrodu zoologicznego znajduje się kilka egzemplarzy podobnego gatunku walczących ryb. Obecnie podczas wystawy międzynarodowej w Paryżu, na Sekwanie znajduje się specjalnie urządzone akwarjum pływające w którem można oglądać wśród innych cudów dna morskiego również i te ryby walczące ze sobą. Oczywiście uczyniono wszystko. aby zachować złudzenie prawdziwej walki, jednocześnie zachowując przy życiu małych zapaśników. Lustrzana szyba dzieli akwarjum na dwie części. Z obu stron do szklanej przegrody podpływają małe, lśniące rybki, wpuszczane o pewnych godzinach celem demonstracji wojowniczości temperamentów tych maleńkich stworzonek. Rozpoczynają się ataki wzajemne, przyczem samo spotkanie uniemożliwia dzieląca je szyba. Mimo to tłumy widzów obserwują kolejną zmianę kolorów i rosnący animusz zapaśników. Wreszcie zmęczone rybki odpływają, przyczem po skończonej walce przybierają z powrotem dawny, skromny, szary kolor, niczem nie wyróżniający ich od innych bardziej pokojowo usposobionych współbraci.

Rybie walki stały się sensacją Paryża i ściągają mnóstwo ciekawych. Anglicy nawet zakładają się o grube sumy, „stawiając" na prawą lub lewą stronę akwarjum. Na szczęście wojownicze rybki nie są wtajemniczone w ludzkie zamiary — inaczej nie obeszłoby się zapewne bez nadużyć.

KRONIKA.

Kraków, 9 października

PROCES STEIGERA.

Przez cały czas procesu Steigera, rozpoczynającego się w poniedziałek 12 bm., podawać będziemy obszerne sprawozdania z przebiegu rozprawy. Specjalny nasz korespondent przesyłać będzie wiadomości z procesu natychmiast, w drodze telefonicznej, tak, że Czytelnicy nasi będą każdego dnia dokładnie poinformowani o przebiegu rozprawy z dnia poprzedniego. W razie ważniejszych epizodów procesowych informować będziemy w drodze wydań nadzwyczajnych.

—o-o—

— **DZISIEJSZY NUMER** naszego pisma zawiera 16 stron druku.

—o-o—

— **NASTĘPNY NUMER NASZEGO PISMA** ukaże się, z powodu końcowych dni świąt Sukkoth, we wtorek 13 bm. rano w zwiększonej objętości.

— **POŻEGNANIE PREZESA KOLEJI Inż. PRACHTLA.** We środę wieczór odbyło się w sali kasyna oficerskiego uroczyste pożegnanie prezesa krakowskiej dyrekcji kolejowej inż. Prachtla, przeniesionego na takież stanowisko do Lwowa. W zebraniu wzięliu dział wojewoda Kowalikowski, wiceprezydent Dr Wielgus, starosta Dr Bal, starosta Stamirowski, radca Skarbek, prezes Izby skarbowej Dr Greger, dowódca pułku saperów kolejowych pod pułk. Kolankowski oraz urzędnicy dyrekcji kolei z wiceprezesem Gutkowskim na czele.

Następcą prezesa Prachtla został jak wiadomo inż. Barwicz, dotychczasowy prezes dyrekcji lwowskiej.

JUBILEUSZ SOLSKIEGO. Komitet jubileuszowy wysłał na ręce Ludwika Solskiego, którego jubileusz 50-letniej pracy scenicznej jest dziś obchodzony w Warszawie telegram gratulujący. Także Komisarz rządowy p. Witold Ostrowski przesłał jubilatowi życzenia. Z ramienia dyrekcji teatru udał się do Warszawy w celu wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych dyr. Teofil Trzciński, z ramienia zaś krakowskiego oddziału ZASP. p. Konstancja Bednarzewska.

— **POMOC SZKOLNA DLA BIEDNYCH DZIECI ŻYD. INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH W KRAKOWIE.** Związek żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych w Krakowie zawiadamia, że na rok szkolny 1925/1926 zaopatrzył 349 dzieci szkolnych żyd. inwalidów i wdów wojennych oraz zupełne sieroty wojenne w książki i przybory szkolne. Ponadto zapewniono tym dzieciom wszelkie przybory szkolne na cały rok szkolny 1926. Wydano ogółem książek szkolnych do szkół powszechnych, handlowych przemysłowych, gimnazjum oraz do szkół wieczornych (zawodowych) w liczbie 1687, z której to liczby zakupiono nowych 1098 książek, których koszta wraz z przyborami szkolnemi wyniosły 2.723 zł 35 gr. Podnieść należy, że Ministerstwo Spraw Wojskowych Dep. VIII. San. przez Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V. Kraków przyczyniło się kwotą 500 zł na ten cel, zaś reszta w kwocie 2.223 zł 35 gr została pokryta w całości z funduszów Związku żyd. inwalidów.

— **STOW. KOLONJA OGRODNICZA MŁODZIEŻY ŻYD. W KRAKOWIE** ogłasza wpisy na naukę warzywnictwa, kwieciarstwa szklarniowego, inspektowego i gruntowego, pszczelnictwa hodowli drobiu i gospodarstwa domowego. (Internaty). Opłata miesięczna zł 70.—. Zgł. Grodzka 25, II. p. (inż. Goldwasser).

— **W OBRONIE DOBREGO IMIENIA.** Grono obywateli żydowskich zamieszkałych przy ul. Dietlowskiej prosi nas o ogłoszenie, iż pogłoski, jakoby aptekarz p. Michał Sternbach (Dietlowska 36) był przechrztą, są potwarczym wymysłem. P. Sternbach był i jest członkiem żyd. gminy wyznaniowej a w poprzedniem swem miejscu zamieszkania, w Abacji, był jednym z założycieli i długoletnim prezesem tamtejszego kahału.

— **MIEJSKIE ZAKŁADY APROWIZACYJNE** na Warszawskiem wydały w ciągu września br. i w pierwszych dniach października około 300 wagonów węgla i drzewa. Zaopatrywanie ludności w opał odbywało się przeważnie detailicznie, a jedynie szkoły i zakłady miejskie korzystały z hurtownych przydziałów. W bież. roku zaznaczył się znaczny popyt za drzewem, a to niewątpliwie z powodu względnie niskiej ceny w stosunku do cen węgla.

Zakłady odbierają obecnie z jaworzyńskich kopalń 5 wagonów węgla dziennie.

— **W SPRAWIE BURZLIWEGO ZAJŚCIA NA KAZIMIERZU,** o którem wczoraj obszernie donosiliśmy, dowiadujemy się, że oficerem, który wywołał zajście, był major Szczur z 16 pp. z Tarnowa. W dochodzeniach podał mjr. Szczur, że spiesząc do klasztoru, w którym mieszka, a który zamyka się o godz. 9-tej wieczór, potrącił przez nieuwagę poszkodowanego Littmana. Zeznanie to o tyle wydaje się nieścisłem, ileże zajście miało miejsce przed godziną ósmą, a klasztor odległy jest od lu. Stradom zaledwie o kilka minut drogi.

— **KLIENCI ROPSKIEGO ZARWANI NA 300 TYSIĘCY ZŁOTYCH.** Jak się dowiadujemy, śledztwo sądowe w sprawie oszukańczych nadużyć znanego z głośnej afery Władysława Ropskiego właściciela biura kupna i sprzedaży realności, zbliża się ku końcowi. Według doniesień, jakie wpłynęły do Krakowskiego sądu okręgowego karnego od szeregu osób poszkodowanych szkoda, jaką wyrządził Rpski swym klientom, sięga kwoty 300.000 złotych. Prócz tego ma być jeszcze wiele osób, które nie zgłosiły dotąd swych pretensyj do sądu.

— **POD ZARZUTEM DEFRAUDACJI.** Żandarmerja wojskowa w Krakowie aresztowała szeregowca Maksymiljana Horna, zajętego w kancelarji Komendy Obozu Warownego. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia komendy, że Horn mając powierzony sobie fundusz składkowy krakowskich formacyj wojskowych na Dom żołnierza polskiego, sprzeniewierzył z tego funduszu pewną kwotę pieniężną (podobno 150 zł), poczem zbiegł. Prokuratura wojskowa wygotowuje przeciw Hornowi akt oskarżenia w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia i dezercji.

— **JEDNA Z WIELU.** Dnia 7 bm. zgłosiła do policji Dina Gastfreund, zamieszkała w Michałowicach, iż dnia 6 bm. podczas chwilowej jej nieobecności, okradła ją z bielizny, garderoby, biżuterji i gotówki 73 dolarów, dziewczyna lat około 22 imieniem „Anda" nieznana jej z nazwiska, którą dnia 1 bm. przyjęła na służbę. Ogólna szkoda 1.240 zł.

— **WPADŁA POD WÓZ.** Dnia 7 bm. Józef Wiatrak (lat 17), zamieszkały w Swoszowicach, przejeżdżając rowerem potrącił Ryfkę Weinstock z Jaworzna, która skutkiem upadku dostała się pod koła przejeżdżającego wozu ciężarowego. Ofiara wypadku doznała zmiażdżenia 2 palców u ręki i potłuczenia nogi.

— **ZAMIERZYŁ SIĘ WIOSŁEM NA POLICJANTA.** Aresztowano Stanisława Czyża (lat 20), stojącego pod dozorem policyjnym, który bez uprawnienia właściciela, przewoził łódką ludzi przez Wisłę, a wezwany przez posterunkowego do zwrotu łódki, zamierzył się wiosłem na policjanta chcąc go niem uderzyć.

—o-o—

— **KOMITET BUDOWY DOMU ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO** zaprasza członków Wydziału Ż. T. G. oraz ćwiczących do zwiedzenia przygotowawczych robót na parceli Tow. Gimn. — Punkt zborny: sobota, 10 bm. godz. 4 pop. przed Kahałem,

—o-o—

— **POSIEDZENIE KOMITETU BUDOWY DOMU ŻYD. POW. GIMNASTYCZNEGO** odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godzinie 4 pop. (Orzeszkowej 7).

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie.
2) Położenie kamienia węgielnego,
3) Akcja zebrania dalszych funduszów na budowę.
4) Ewentualja.

—o-o—

— **I. PORANEK SYMFONICZNY** staraniem i w zarządzie Związku zawodowych muzyków w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 11 października br. w sali Starego Teatru. Dyrygent: Józef Śliwiński. W programie: Czajkowski, Saint Saens, Liszt. Początek o godz. 11 przedpołudniem. Bilety w cenie po zł 4, 3, 2 i 1 do nabycia w kasie zamawiań J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8. 3226

—o-o—

— **VASA PRIHODA,** słynny skrzypek który obecnie święci trjumfy swoimi występami w Polsce, koncertuje w Krakowie nieodwołalnie w niedzielę, **11** bm. w Starym Teatrze. Sprzedaż biletów u **J. Lipskiego, Sławkowska 8, jest bardzo ożywiona.**

— Z „EZRY". Posiedzenie szerszego Komitetu „Ezry" chalucowej odbędzie się w niedzielę o godz. 4 popoł. w lokalu Tel-Awiw przy ul. Stradom l. 13.

—o-o—

— HASZOMER. Zebranie akademików odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 4-tej (a nie o 3-ciej), w lokalu przy ul. Dietla 36.

—o-o—

— MERKAZ HACEIRIM, Krakowska 41. W sobotę, 10 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się odczyt na temat „Z życia Żydów w Anglji". Referent p. A. L. Bisko z Londynu. — Wstęp wolny.

—o-o—

— NOWA PODWYŻKA CŁOWA! Wobec zapowiedzianej zwyżki taryfy cłowej, przypomina się, że firma „Kontynentalna", Spka transportowa, Kraków, Pawia 6, tel. 276, w uwzględnieniu potrzeb P. T. Kupiectwa w czasie obecnego braku gotówki, udziela kredytu na cło w każdej wysokości na b. dogodnych warunkach. Odsetki niżej stopy bankowej.

—o-o—

— JUŻ NADESZŁY RĘKAWICZKI SKÓRKOWE we wszystkich rodzajach, oraz kurtki skórzane damskie i męskie. A. Bross, Kraków. ul. Florjańska L. 41. (Narożnik obok Bramy Florjańskiej).

—o-o—

— NOWINY SEZONU!!! W dziedzinie gospodarstwa domowego dzięki rozwojowi techniki, wszystko lśni i połyskuje. Utrapieniom gospodyń położyła kres fabryka przetworów techn.-chem. „Mary", zastępując dotąd używaną farbę olejną do malowania podłóg, zaprawą do podłóg „Jaśniej słońca", koloru mahoniowego.

Obecnie zapomocą zaprawy do podług „Jaśniej słońca" koloru mahoniowego można ufarbować zniszczone, wytarte i nawet białe podłogi na czerwono w ciągu jednej godziny.

Praktyczne gospodynie froterując także i kuchnie zaprawą „Jaśniej Słońca", pozbywają się mycia podług, unikając przez to wilgoci i robactwa.

Z sali sądowej.

EPILOG NADUŻYĆ PRZY DOSTAWACH DO BUDOWY GMACHÓW PKO.

W krakowskim sądzie okręgowym karnym rozegrał się wczoraj epilog głośnej w swoim czasie afery nadużyć przy dostawach materjałów budowlanych do gmachów PKO. w Krakowie. Kilku funkcjonarjuszy administracji budowy i woźniców zostało w lecie br. zasądzonych za kradzieże cegieł, a wczoraj odpowiadał przed sądem inż. Władysław Stupnicki pod zarzutem przywłaszczenia sobie materjałów budowlanych z magazynów PKO.

Obwiniony tłumaczył się, że rzekomo skradzione przezeń materjały odebrał sobie jedynie jako swą własność z magazynów, dokąd uprzednio zawiózł je, mając wykonać budowę jako członek „Zespołu budowniczych", który otrzymał roboty te wraz z dostawą materjałów. Po przesłuchaniu świadków i wywodach, trybunał uwolnił Stupnickiego od winy i kary.

Przewodniczył sso. Dr Kaczmarski, wotowali sso. Dr Horski i sso. Sośnicki, oskarżał prok. Szwakopf, bronił adw. Dr Bogdani.

ROZPRAWA PAŁASZYŃSKIEGO ZNOWU ODROCZONA

W dniu wczorajszym toczyła się w krakowskim sądzie wojskowym w dalszym ciagu rozprawa przeciw sierżantowi zawodowemu Władysławowi Pałaszyńskiemu, oskarżonemu o to, że na podstawie sfałszowanych dokumentów wojskowych uzyskał w wojsku polskiem stopień sierżanta zawodowego. Pałaszyński przedłożył władzom polskim austrjacką kartę ewidencyjną, opiewającą na jego nazwisko w stopniu feldwebla i w ten sposób został mianowany sierżantem W. P. Ponieważ zachodzi podejrzenie że Pałaszyński sam wypełnił ową kartę ewidencyjną czemu oskarżony zaprzecza, przeto na wniosek obrońcy Dra Kwiecińskiego i prokuratora podpułk. Dra Cięciela odroczono rozprawę celem oddania pisma Pałaszyńskiego do zbadania rzeczoznawcom sądowym. Przewodniczył rozprawie podpułk. k. s. Dr Kappel.

Z ekranu.

KRÓLOWA SABA

Kinoteatry Uciecha i Wanda wyświetlają równocześnie film p. t. „Królowa Saba", obraz w 10 dużych aktach. Film osnuty na tle historycznem z czasów króla Salomona — opowiada dzieje miłości najmędrszego z królów i królowej sabaickiej Saby — najpiękniejszej z ówczesnych kobiet. Treść dramatu dość przeciętna — olśniewa natomiast przepychem wystawy i inscenizacji.

Przed oczyma widza przesuwa się szereg cudownych budowli Jerozolimy Salomonowej— amfiteatr — igrzyska i wyścigi — przepych wnętrz pałaców i wspaniałe obrazy natury. A romans pierwszy „Pieśni nad pieśniami" z najpiękniejszą królową świata Sabą, jest miłym epizodem z życia króla-mędrca, który jako jeden z pierwszych uczuł ciężar korony, ciężar, który krępuje wolę serce i duszę.

Cały film robi piękne wrażenie, miejscami wywołuje zachwyt.

Z kraju.

ZE ZJAZDU RZEMIEŚLNIKÓW ŻYDOWSKICH.

Na posiedzeniu wtorkowem Zjazdu rzemieślników żydowskich w Warszawie odbyła się uroczystość zjednoczenia odrębnych dotąd organizacyj rzemieślniczych. Uroczystą deklarację zjednoczenia odczytał p. Kruk (Wilno). Deklarację tę przyjęło 600 delegatów, obecnych na zjeździe burzliwymi oklaskami. Poczem nastąpiło rozwinięcie nowej chorągwi rzemieślniczej. Dalsze posiedzenia były poświęcone referatom „O problemach kredytowych" wygłosił odczyt p. Rasner; „O formach kooperacji" mówił p. Finkelkraut; Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja. Następne posiedzenia były poświęcone organizacji, prasie i literaturze rzemieślniczej, oraz problemom emigracji, szkolnictwa zawodowego, sprawom podatkowym, ustawodawstwu społecznemu oraz budżetowi.

Zjazd zakończył się wyborem C. K.

SKAZANIE REDAKTORA ENDECKIEGO

Przed Sądem Najwyższym w Warszawie odbyła się onegdaj rozprawa przeciw b. redaktorowi b. „Gazety Warszawskiej". Zygmuntowi Wasilewskiemu o obrazę czci członków komitetu dla uczczenia pamięci pierwszego prezydenta Polski śp. Narutowicza. W „Gazecie Warszawskiej" ukazał się artykuł, w którym działalność tego komitetu nazwano „szantażem i prowokacją". Sprawa przeszedłszy przez wszystkie instancje doszła do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy. wyrok, skazujący Wasilewskiego na tydzień aresztu zatwierdził.

SPRAWA AFERY DOLAROWEJ WE LWOWIE

Ze Lwowa donoszą:

Onegdaj sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę wypuszczenia na wolność przebywającego w więzieniu śledczem właściciela zakładów garbarskich „Mazaga" p. Pistynera. Sąd apelacyjny odrzucił zażalenie prokuratora, sprzeciwiającego się decyzji Izby Radnej Sądu I. instancji na wypuszczenie Pistynera i zarządził natychmiastowe zwolnienie go. Sędzia śledczy prowadzący śledztwo w sprawie afery banków lwowskich p. Słowikowski, w wykonaniu uchwały sądu apelacyjnego uchylił zawieszony nad p. Pistynerem areszt śledczy, wypuszczając go na wolność.

W sprawie Kurzera, który razem z p. Pistynerem został aresztowany, sąd apelacyjny zatwierdził uchwałę Izby Radnej odrzucającą wniosek na wypuszczenie go na wolną stopę.

Dr Kolnik z ramienia Banku Wzajemnego Kredytu wmieszany w aferę banków lwowskich przybył wreszcie do Lwowa, (o czem już donieśliśmy — Red.) gdzie po przejęciu go przez policję został odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego p. Słowikowskiego, który po pierwszem przesłuchaniu go zawiesił nad nim areszt śledczy.

Obronę w noszą pp. adwokaci Dr Axer (Pistynera) Dr Bromberg (Kurzera), Dr Grek (Dra Kolnika) i Dr Pieracki (Bolesława Lewickiego, b. dyrektora Banku Wzajemnego Kredytu).

Śledztwo ze względu na obszerny materjał potrwa dłuższy okres czasu, wątpić należy, czy zostanie ukończone przed końcem bieżącego roku.

—o-o—

WIŚNICZ. (Wojna święta rabina przeciw Żyd. Funduszowi Narodowemu.) (Kor. wł.). O rabinie tutejszym, p. Naftalim Rubinie, mieliśmy sposobność niejednokrotnie już pisać. Dopiero ostatnio zajmowaliśmy się jego sprawkami kahalnemi. Poprzednio „walczył" p. rabin w ohydny sposób przeciw org. hebrajskiej „Tarbut", przyczem nie pogardzał „zażaleniami" do Starostwa. Dziś musimy znowu napiętnować skandaliczną kampanję tego bojującego klechy przeciw Keren Kajemet. Z równowagi wyprowadziła kacyka tutejszego odezwa K. K. L., umieszczona w przedsionku bóżnicy. Naprzód zwrócił się do policji (!), żądając usunięcia heretyckiej jakoby proklamacji. Kiedy policja odmówiła, nie znajdując w odezwie Ż. F. N. nic zdrożnego, p. Rubin w piątek, dnia 25 z. m., podczas modlitwy wieczornej napadł z bandą fanatyków na bóżnicę, zażądał usunięcia odezwy, a kiedy nikt go nie posłuchał, przerwał modlitwę i zamknął bóżnicę. Postępek ten wywołał olbrzymie oburzenie i rozgoryczenie w mieście. Nazajutrz, w sobotę (Szabat-tszuwah) usunęli kierownicy komisji lokalnej Ż. F. N. dobrowolnie odezwę, gdyż inaczej rabin nie otworzyłby bóżnicy, i w sobotę nie odbyłaby się modlitwa, podobnie jak w przeddzień, tj. w piątek wieczorem.

Postępek ten jest wprost niesłychany. Już zresztą przed 3 laty, kiedy kahał nie chciał mu podwyższyć pensji, kazał rabin również zamknąć bóżnicę, tylko że ówczesny komisarz kahału był człowiekiem energicznym i nie chodził na pasku p. rabina, tak, że ten ostatni musiał bóżnicę otworzyć.

Byłby najwyższy czas, aby rządy ciemnego fanatyka raz wreszcie się skończyły. Ahr.

—o-o—

Błp.

Marja Goldwasserowa

żona prokurenta „Huty żelaznej"

zmarła po krótkich a dolegliwych cierpieniach

Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek dnia 9-go bm. o godzinie 3 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim.

Na smutny ten obrzęd zapraszają Krewnych i Znajomych stroskani

Mąż i rodzina.

Ze świata.

Amerykański regulamin dla lokatorów

W N. Jorku rozpoczęto budowę 65-piętrowego drapacza nieba, który będzie najwyższym z istniejących Kandydaci na lokatorów w tym domu będą jednakże musieli się zdecydować na spore poświęcenie. Właściciel drapacza, architekt Concle, postanowił bowiem wynajmować mieszkania tylko tym, którzy się zobowiążą: 1) chodzić co niedziela do kościoła, 2) uiszczać składkę na misję afrykańską nawracającą murzynów na chrześcijanizm, 3) nie palić cygar, fajek, papierosów, 4) nie pić.

W „domu" mr. Concle'a znajduje się 5.500 mieszkań.

Czy i ilu kandydatów znajdzie się w N. Jorku gotowych do przyjęcia zobowiązań moralnych związanych z zaszczytem mieszkania w najwyższym na świecie domu?

Z giełdy.

— Giełda **krakowska z 8 bm.** (w nawiasie kursy z 7 bm). Pharma 0.65, Zieleniewski 10 (10), Cegielski 10 (11), Górka 10.50, Siersza g. 2.12 (2), Tepege 0.38—0.39 (0.40), P. Nafta 0.19 Chodorów 3—3.15, Chybie 3.40 (3.40—3.45), Piasecki 1.20 (1.20—1.25).

Dolar nieoficjalnie 6.05—6.09.

Giełda warszawska z dnia 8 b. m. (PAT.) **Waluty:** Belgja 26·87, Holandja 240·97. Londyn 28·99 Nowy Jork 5·96, Paryż 2·43, Praga 17·78, Szwajcarja 115·43 Wiedeń 84·35, Włochy 24·05.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 64.–, w złotych 38 72 pożyczka kolejowa 85·—

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·16 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·50, Puls 6·—, Wild 3·—, Cegielski 0·26, Parowozy 0·30, Żawiercie 7·0, Żegluga 0·15, Polska nafta 0·50, Siła i Swiatło 0·19, Cmielów 0·14, Starachówice 1·12. Pocisk 1·15, Zieleniemski 10·,— Zyrardów 6·20, Chodorów 3·05.

Giełda wiedeńska z dnia 8 b. m. (PAT.). **Dewizy.** Amsterdam 2·4·0. Belgrad 1255, Berlin 16·60 Bruksęla 3172, Budapeszt, 9997, Bukareszt 3·7, Chrystania 14080, Kopenhaga 17080, Londyn 3431, Madryt 10180, Medjolan 2842, Nowy Jork 708 5, Paryż 3·2, Praga 2099, Sofja 513, Sztokholm 18970, Warszawa 117·25—117·75, Zurych 1365·. dolary 708·5, belgijskie ——, bułgarskie 510·, duńskie ——, marki niemieckie 16825, angielskie 3422, jugosłowiańskie 1253, norweskie – –, polskie 118—. rumuńskie 338, szwedzkie 18850, szwajcarskie 13610, hiszpańskie 1015, czeskie 20·96, węgierskie 99·5, tureckie —.

Akcje: Zieleniewski 126·, Silesja 7·3, Fanto 175, Gal. Karpaty 1 8, Galicja 190. Siersza 28 –·, Bank Małopolski –·, Bank Hipot. –·, Tepege 5·5.

Papiery lokacyjne. Austr. renta 2·25, renta lutowa 2·4, losy tureckie 4·65, Bodenkredit 1·3— austr. zakł. kred. 124· koleje austr. 377·

Zurych, 8. 10 PAT. Paryż 24.02, Londyn 25.11,7, Nowy Jork 5.18,6, Belgja 23 i jedna czwarta, Włochy 20.83, Hiszpanja 74.60, Holandja 208.25, Berlin 1.23.4 Wiedeń 73.15, Sztokholm 139 i jedna czwarta, Oslo 103 i jedna czwarta, Kopenhaga 125, Sofja 3.79, Praga 15.37 i pół, **Warszawa 87** Budapeszt 0.72.6, Białogród 3.19, Ateny 7.60, Konstantynopol 2.94, Bukareszt 2.50, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 210. Tendencja stała.

Konferencja Brianda z kancl. Luthrem

Wszystkie posunięcia francuskie odbywają się w porozumieniu z Polską.

Locarno, 8. 10. PAT. Briand i Luther odbyli w Askona pod Locarno poufne dwugodzinne narady W kołach konferencji uważają, że narady te mogą mieć poważny wpływ na dalszy przebieg rokowań pakt bezpieczeństwa.

Locarno, 8. 10 PAT. Czechosłowackie biuro prasowe donosi w sprawie konferencji Brianda z kanclerzem Rzeszy niemieckiej Lutherem, że Briand według zapewnień dziennikarzy francuskich wrócił z tej konferencji w dobrym optymistycznym nastroju. Oświadczył on, że wszystko co się dzieje, dzieje się w porozumieniu z Czechosłowacją i Polską. Briand wspomniał także o rozmowach ministra Skrzyńskiego z Cziczerinem i oświadczył, wbrew komentarzom inaczej brzmiącym, że rząd francuski w rozmowach tych nie widzi nic niemiłego dla Francji i przeciwnie, jest dla Francji tylko pożądanem aby obaj mężowie stanu udzielili sobie wzajemnie wyjaśnień i aby się okazało, jakie są właściwe zamiary Cziczerina Wkońcu oświadczył Briand, że kwestja przystąpienia Niemiec do Ligi narodów w tej chwili czyni więcej trudności, niż kwestja rozmiarów traktatów arbitrażowych.

Locarno, 8. 10 PAT. Briand oświadczył korespondentowi „Matina", że delegacja francuska gotowa jest dyskutować wszelkie teksty formułek jakie zostaną przyjęte w Locarno, jednakże zasadą, od której nigdy nie odstąpi, jest dochowanie wierności swoim sojuszniczkom Polsce i Czechosłowacji. Korespondent „Petit Parisien" donosi, że Benesz po romowie z Briandem i Chamberlainem oświadczył, że jest usposobiony dość optymistycznie.

Zainteresowanie spotkaniem

Paryż, 8. 10 PAT. Dzienniki wykazują wielkie zainteresowanie spotkaniem Brianda i Luthera, podnosząc oświadczenie Brianda, że Francja nie uczyni nigdy przedmiotem targu wiernej swojej przyjaźni dla Polski i Czechosłowacji. Korespondent „Matina" w Locarno stwierdza, że Niemcy znają obecnie dokładnie granice, do których może się posunąć duch pojednawczy i mimo to pozostają w Locarno.

Plenarne posiedzenie konferencji

Telefonem od naszego korespondenta.

Wiedeń, 8 10. (D) Z Locarno donoszą: Dziś odbyło się plenarne posiedzenie konferencji które trwało od 2—6 popołudniu. Głównym przedmiotem obrad była sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi narodów. Zwłaszcza Vandervelde przemawiał za wstąpieniem Niemiec do Ligi i przedstawił nawet projekt ewentualnego pośredniczenia między sprzymierzonymi a Niemcami.

O spotkaniu Brianda z kancl. Luthrem powiadają, że obaj byli z wyniku konferencji zadowoleni. Sprawa dopuszczenia Polski do obrad zostanie załatwiona w najbliższym czasie na skutek uchwały pięciu państw inicjatorów konferencji.

Benesz konferował dziś z delegatem polskim Morawskim. Na konferencji Chamberlaina z Stresemanem w dniu dzisiejszym omawiano zasady paktu zachodniego.

Anglja popiera stanowisko Francji w sprawie paktu wschod.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 8 10. (D) Z Locarno donoszą: Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu przy omawianiu gwarancyj francuskich dla osobnych traktatów arbitrażowych polsko-niemieckiego i czesko-niemieckiego zabrał głos Stresemann i ostro się wypowiedział przeciwko gwarancjom francuskim.

Ku zdziwieniu wszystkich obecnych w odpowiedzi Stresemannowi zabrał głos Chamberlain i w zupełności poparł stanowisko francuskie.

Po dłuższej dyskusji postanowiono sprawę paktu wschodniego odroczyć i przekazać do rozpatrywania prawnikom.

Minister Skrzyński przybył do Locarno

Wiedeń, 8 10. (D) Z Locarno donoszą: Dziś przybył do Locarno minister Skrzyński i zamieszkał w „Hotelu Parkowym".

Delegacja polska i towarzyszące ministrowi osoby zamieszkały w hotelu Metropolitain.

Zapewne między delegacją polską, a niemiecką rozpoczną się już w nadchodzącą sobotę rokowania.

Najbliższe posiedzenie plenarne konferencji odbędzie się w niedzielę, tymczasem obradować będą tylko prawnicy.

Nowy projekt w sprawie paktu wschod.

Niekorzystna dla Polski propozycja Vandervelde'a.

Berlin, 8 10. PAT. „Vorwaerts" donosi z Locarno, że Vandervelde uczynił propozycję w sprawie paktu wschodniego, która być może oznaczać będzie wyjście z sytuacji. Idzie ona w tym kierunku, że po przystąpieniu Niemiec do Ligi narodów Francja ze swej strony przedłoży Lidze narodów jednostronne oświadczenie, według którego na wypadek ataku ze strony Niemiec na Polskę Francja będzie gotowa stawać po stronie Polski. Wyjście to miałoby tę korzyść, że odnośne oświadczenie nie będzie włączone do traktatu arbitrażowego lecz stanowić będzie całkiem jednostronne oświadczenie Francji.

Zaprzeczenie Brianda

Locarno, 8 10. PAT. Jak podaje agencja Havasa Briand i Tuther zaprzeczają kategorycznie pochodzącej z Berlina wiadomości, która stwierdza, że Briand nie obstawał przy zastosowaniu gwarancyj jakich domagał się przedtem w sprawie paktu oraz, że Briand zgodził się na to, aby złożono oświadczenie w sprawie bezpieczeństwa Polski i to niezależnie od paktu wschodniego, przyczem opracowanie redakcji tego oświadczenia miało być powierzone prawnikom.

Niemcy zawarły odrębny pakt z Rosją

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin, 8. 10 (T.) Dziś dopiero ujawniła się treść rozmów, jakie Cziczerin prowadził w Berlinie ze Stresemanem. Miało dojść między nimi do zawarcia układu, na podstawie którego Niemcy gwarantują Rosji zachowanie neutralności w razie ewentualnej wojny.

Rada Ligi narodów

Paryż, 8. 10 (K.) Rada Ligi narodów zbierze się z końcem kwietnia lub z początkiem maja w Paryżu. Zostanie wtedy wysłane zaproszenie do państw na konferencję rozbrojeniową. Podjętą zostanie również inicjatywa w sprawie zniesienia obostrzeń paszportowych między poszczególnemi państwami.

Druzowie walczą dalej z Francją

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 8. 10 (K.) Doniesienia z Syrji podają, że na konferencji naczelników Gruzów uchwalono w dalszym ciągu prowadzić walkę z Francją.

Wyjazd delegacji Koła Żydowskiego do Genewy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 10. Sin. W tych dniach wyjeżdża do Genewy na zjazd mniejszości narodowych delegacja Koła żydowskiego, złożona z posłów Silberscheina, Kernera i Weinziehera. Wyjeżdża do Genewy również pos. Melzerowa.

W charakterze sprawozdawcy warszawskiego „Hajntu" wyjeżdża do Genewy pos. Grinbaum.

Sekretarz p. Younga w Warszawie

Warszawa, 8 10. Sin. Bawi w Warszawie sekretarz p. Younga p. Pempton. Pobyt jego ma na celu zbadanie sytuacji w związku z zaciągnięciem pożyczki dla Polski w Anglji. Finansiści angielscy żądają przed udzieleniem pożyczki, aby p. Young udzielił pewnej gwarancji.

Ulgowa taryfa zdrojowiskowa

Warszawa, 8 10. PAT. Wobec tego, że tegoroczny letni sezon kuracyjny w niektórych uzdrowiskach polskich został przedłużony do końca października, ministerstwo kolei przedłużyło termin stosowania ulgowej uzdrowiskowej taryfy do końca bieżącego miesiąca.

Zakończenie obrad Kongresu Unji międzyparlamentarnej

Waszyngton, 8 10. PAT. W dniu wczorajszym zakończyły się obrady Unji Międzyparlamentarnej. Przyjęto rezolucję, domagającą się obniżenia względnie zniesienia wszystkich barjer celnych, utrudniających swobodny obrót towarowy. Wybrano komitet, który ma się zająć zbadaniem tego zagadnienia i wypracować plan przeprowadzenia go. W wyborach do Rady Unji powołano ponownie prof. Dembińskiego i senatora Buzka, a na zastępcę posła Zamorskiego.

Ze sportu

TURCJA—POLSKA. Ostatnie zawody kombinowanych drużyn obu państw dały wynik remisowy 2:2. Reprezentacja Polski wraca dzisiaj w piątek o godz. 4 pop. do Krakowa.

MAKKABI—KRAKOWIANKA grają w sobotę 10 bm. na boisku Makkabi o godz. 3'15. Będą to ostatnie zawody przygotowawcze przed rozgrywkami rubarowemi.

KS. JUTRZENKA. Jak nas informują, policja zakazała używania Jutrzence w tytule „Żydowski", ponieważ w statucie tego nie zgłoszono.

Wśród członków Jutrzenki panuje zadowolenie, gdyż zerwał się ostatni węzeł jaki ją łączył z dzielnicą żydowską. Sprawą tą zajmiemy się w najbliższym numerze.

Drobne ogłoszenia

Mam biuro urządzone z telefonem w śródmieściu, przyjmę zastępstwo rentowne [illegible] Na żądanie [illegible]. Zgłoszenia pod „[illegible]cja" do Adm. N. Dz.

Za pożyczenie 1000 dolarów [illegible] i [illegible]kę dam [illegible]

[illegible] [illegible] pod „En" do Adm. N. Dz.

Lokal nadający się na [illegible] dla elektrotechni[illegible] Gamoń, Katowice, Jana 12, III. p.

OBWIESZCZENIE.

Donoszę uprzejmie PT. Klijenteli, że otworzyłam filję mojego Zakładu ryc. i hafciarni pod kierownictwem znanego wiedeńskiego rysownika P. Karpelesa. Tamże mereżkowanie, plisowanie, tamborowanie sukien. Najnowsze wzory i szablony na kapy, firanki, suknie i koszule odbija na żądanie na poczekaniu.

„ADA"
Kraków, Stradom 17, I. p.

Najtaniej na święta!

DYWANY PLUSZOWE

chodniki, firanki, narzuty na otomany linoleum i cerata w wielkim wyborze.

M. Halpern
Kraków, Poselska 18

PIANINA
na raty
Z. RABA nast.
Kraków, św. Anny L. 3.

SPOLNIKA

ruchliwego, reprezentacyjnego, dysponującego kapitałem do 5000 dol., poszukuje się do dobrze zaprowadzonego przedsiębiorstwa przemysłowo-handl. Zgłoszenia pod „Przyszłość" do Admin. N. Dziennika.

CZEKOLADKI DESEROWE „KRYSZTAŁ"

RYNEK GŁ. 7.

Bateryjek Elektrycznych

znanych najlepszych marek: **Błysk i Ammon**
wytwarzamy i dostarczamy każdocześnie

miljony

po cenach konkurencyjnych

TĘCZA Zakłady przemysłowe i handlowe Sp. z o. p.
Kraków, ul. Czarnowiejska L. 72-74.

KREM
FASCINATA
WYDELIKATNIA CERĘ

Garnitury klubowe [illegible] otomany [illegible] itp. poleca M. Bar[illegible]

STENOGRAFJI
polsk. lub niem. wyucza w 20 lekcjach
Felicja Goldzweig
Kraków, Bocheńska 5, I. p. 2145 od 2—3.

FORTEPIANY PIANINA FISHARMONIE

[illegible]

HELENA SMOLARSKA
Kraków
Szewska 9. Tel. 4365

[illegible]

KTO KOCHA

swoich i siebie samego, ten odżywia się śmietanką i mlekiem sterylizowanym i homogenizowanym Tow. **„Zdrowie"**, które w butelkach zawsze świeże jest już do nabycia w każdym sklepie kolonialnym lub mlecznym.
Zapytajcie lekarza! Absolutnie hygieniczne! Łatwo strawne! Dla dzieci i rekonwalescentów nieodzowne, dla zdrowych podwójnie pożywne

FUTRA I PRACOWNIA KUŚNIERSKA S. GRUBNERA, Kraków, Grodzka 55, I. p. wykonuje wszelkie roboty, przerabia i modernizuje podług najnowszych żurnali. — **Ceny przystępne**

Do wynajęcia przy ul. Dietlowskiej

(naprzeciw ul. Brzozowej)

frontowy, parterowy sklep

ewent. połączony schodami z dwiema ubikacjami frontowemi na I. p. (z telefonem i urządzeniem biurowem)

na biuro lub sklep.

Oferty nadsyłać pod „Sklep" do Ad. N. Dz.

MAREK MELZER

KRAKÓW, UL. SW. AGNIESZKI 1, I. p.

długoletni wszechstronnie rutynowany buchalter-bilansista

poleca się kupcom i przedsiębiorstwom w Krakowie i na prowincji, celem wykonania wszelkich prac w zakres buchalterji wchodzących. Sporządza bilanse, zakłada i zamyka księgi, reguluje zaniedbaną buchalterję. Udziela wszelkich porad i wskazówek.
Obejmuje nadzór i kontrolę księgowości.
Zestawia bilanse także na podstawie nieregularnych ksiąg.

Kto raz spróbował — ten przekonał się, że

Żądać wszędzie!



Żądać wszędzie!

Fabryka przetworów techno-chemicznych „MARY"
Warszawa.
Reprezentanci:
Dr. Silberman i Rieger, Kraków, Kremerowska 8.
Tel. 34-95.

Każda gospodyni powinna wiedzieć

że zaprawą do podłóg

„JAŚNIEJ-SŁOŃCA"



nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny i długotrwały połysk „bez użycia szczotek". Białe podłogi można ufarbować w ciągu jednej godziny na kolory: czerwony, mahoniowy, orzechowo-ciemny, zastępuje farbę olejną, odświeża zniszczone podłogi.

Spróbójcie a przekonacie się.

Fabryka przetworów techno-chemicznych „MARY", Warszawa

Reprezentanci:

Dr. Silberman i Rieger, Kraków, Kremerowska 8. — Tel. 3495.

FUTRA!

PIERWSZA I NAJWIĘKSZA HURTOWNIA W POLSCE!

FRÖHLICH i Ska, Kraków, św. Stanisława 7

Telefon 4563. — Adres telegraficzny: **Fröhlichko, Kraków**

sprzedaje po cenach konkurencyjnych (lipskich i londyńskich) wszelkie rodzaje futer, jak: Skórki perskie, astrachańskie, karakulskie, Zyrasy, Nutriety, Oposony itd. itd. w najlepszych gatunkach i jakościach.

Największe źródło zakupu skór baranich (Lammfelle) **i owczych** (Schaffelle) siedmiogrodzkich (oraz ze wszystkich krajów kuli ziemskiej) czarnych i białych, surowych i półwyprawionych, nadających się dla celów wojskowych i prywatnych. — Mimo podwyżki cła i zamknięcia granicy, ceny, z powodu olbrzymiego zapasu, niepodwyższone.

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWNA!

FUTRA!

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Redaktor odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7